Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 26 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 233 (1156)



Moskwa — Stolica Pokoju

W dniu wczorajszym rozpoczęła obrady Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju

MOSKWA (PAP). W czwartek o godz. 5 po południu w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się otwarcie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju.

Dom Związków Zawodowych tonie w czerwieni sztandarów. W sali Kolumnowej nad stołem prezydialnym widnieją portrety Lenina i Stalina oraz napis: „OBRONA POKOJU — TO SPRAWA WSZYSTKICH NARODÓW ŚWIATA".

Tysiąc kilkuset delegatów, przybyłych ze wszystkich zakątków ZSRR, szczelnie zapełnia wspaniałą salę. W prezydium zajmuje miejsce przewodniczący Komitetu Przygotowawczego Konferencji, członek Akademii Nauk prof. Grekow w towarzystwie swoich zastępców, znakomitych pisarzy — Aleksandra Korniejczuka i Konstantego Simonowa.

Zagajając konferencję, prof. Grekow wita serdecznie delegatów oraz gości zagranicznych. Mówca stwierdza, że wszystkich przybyłych na konferencję łączy jedna myśl — **myśl o zapewnieniu pokoju na całym świecie.** Zebraliśmy się tutaj dla wspólnej wymiany myśli, by wspólnymi siłami przyczynić się do zwycięskiego zakończenia walki o pokój.

Demaskując oszczerstwa imperialistycznych podżegaczy wojennych, pomawiających Związek Radziecki o wojownicze zamiary, prof. Grekow oświadcza wśród burzy oklasków: „NIE MA WŚRÓD LUDZI RADZIECKICH ANI JEDNEGO CZŁOWIEKA KTÓRY BY NIE POPIERAŁ CAŁKOWICIE KONSEKWENTNEJ POKOJOWEJ POLITYKI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO".

Po omówieniu twórczej, konstruktywnej pracy narodów Związku Radzieckiego, prof. Grekow podkreśla w konkluzji, **że wysiłki wszystkich uczciwych ludzi skierowane muszą być ku temu, by sparaliżować zakusy podżegaczy wojennych.**

Wśród powszechnej owacji prof. Grekow ogłasza Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju za **otwartą.**

Następnie delegaci jednomyślnie wybrali kilkudziesięcioosobowe prezydium, w skład którego weszli m. in.: członek Akademii Nauk ZSRR **Grekow,** pisarze: **Korniejczuk i Simonow,** Prezydent Akademii Nauk ZSRR — **Wawiłow,** sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich — **Fadiejew,** przewodniczący Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych — **Kuzniecow,** sekretarz KC WLKZM **Michajłow,** przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich **Popowa,** pisarz — **Tichonow,** Prezydent Akademii Nauk Ukraińskiej ZSRR—**Palladin,** przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. **Gundorow,** Prezydent Akademii Nauk Pedagogicznych **Kairow,** członek Akademii Nauk **Dzierżawin,** wybitny kompozytor **Szostakowicz, Wanda Wasilewska,** poeta ludowy Białorusi **Jakub Kolas,** członek Akademii Nauk **Łysenko,** pisarz **Szołochow,** poeci ukraińscy — **Paweł Tyczyna** i **Maksym Rylski, Ilia Erenburg,** wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR — **Wołgin,** słynni nowatorzy produkcji — majster **Mikołaj Rosyjski** i tokarz **Bordkiewicz,** znana traktorzystka **Angielina,** przewodniczący szeregu kołchozów — bohaterowie pracy socjalistycznej oraz wielu innych wybitnych działaczy kultury i przedstawicieli radzieckiego świata pracy.

Z kolei, wśród burzliwej owacji, wybrano Prezydium Honorowe, do którego powołano Biuro Polityczne KC WKP(b) z generalissimusem Stalinem na czele.

Prof. Grekow zaprasza do prezydium przewodniczących delegacji zagranicznych, przybyłych na konferencję, m. in.: Dziekana Katedry Canterbury **Johnsona** i prof **Crowthera** (Anglia), przedstawiciela postępowych kół USA prof. **Dubois,** członków Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Paryżu — przedstawiciela Francji Gabriela d'Arboussier i przedstawiciela Włoch **Pietro Nenni,** przedstawiciela Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. **Dembowskiego,** przedstawiciela Rumunii, przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Narodowego prof. **Parhona,** przewodniczącego delegacji czechosłowackiej, księdza **Plojhara,** przedstawicielkę Bułgarii ministra **Dragojczewą,** przedstawiciela Węgier oraz przedstawicieli demokratycznych Niemiec, Chin i Korei.

Ukazanie się zagranicznych gości w prezydium sala powitała długotrwałymi, serdecznymi oklaskami.

Po wybraniu sekretariatu, zatwierdzono porządek dzienny, na który składa się:

1) Referat zastępcy sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich Mikołaja Tichonowa pt. **„Obrona pokoju i walka przeciwko podżegaczom do nowej wojny".**

2) Wybór stałego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W swoim referacie Tichonow nawiązał do Manifestu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, podkreślając, że zebrani w tej sali przedstawiciele wszystkich warstw narodu radzieckiego ogarnięci są jednym pragnieniem **—zdecydowanej walki w obronie pokoju.**

Po referacie Tichonowa i krótkiej przerwie, rozpoczęły się przemówienia delegatów.

Pierwszy przemawiał prezydent Akademii Nauk ZSRR — znakomity uczony Wawiłow. **Mówił on o dwóch strasznych rzeziach wojennych, które ludzkość przeżyła w ciągu ostatnich 30—40 lat, mówił o zniszczeniu miast i wsi Związku Radzieckiego, o zburzeniu wspaniałych zabytków kultury, o imperialistycznych drapieżcach, którzy w walce o rynki zbytu i źródła surowców pogrążają ludzkość w odmęty zniszczenia i śmierci.**

Imperialiści — ciągnie dalej prezydent Wawiłow — **skierowują swe zakusy przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, które kroczą drogą postępu, wolności i demokracji. Zakusy te trzeba pokrzyżować. Agitacja i propaganda w ręku szermierzy postępu są potężną bronią w walce przeciwko podżegaczom wojennym.**

Znaczną część swego przemówienia prezydent Wawiłow poświęcił omówieniu roli nauki, wskazując, że **nauka, którą kapitalizm i imperializm używa dla celów wyzysku, ucisku i wojny — w rękach wolnych ludów stanowi potężną dźwignię postępu, pokoju i rozkwitu.**

Składając hołd geniuszom rosyjskiej myśli naukowej — **Łomonosowowi, Łopaczewskiemu, Mendelejewowi** i takim postępowym Koryfeuszom nauki jak **Newton, Pasteur, Darwin i Ruthe-ford,** prezydent Wawiłow mówi o wspaniałym dorobku nauki radzieckiej, która służy wyzwolonej pracy, służy budowie socjalizmu i komunizmu.

„Hańba uczonym, szykującym śmiercionośny oręż wojny przeciwko wolnym narodom", — woła wśród burzliwych owacji prez. Wawiłow, kończąc swe przemówienie okrzykiem na **cześć Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, światowego frontu pokoju, na cześć Stalina.**

Wspaniałe przemówienie pełne głębokich myśli i poetyckich porównań, wygłasza wybitny pisarz i dramaturg radziecki — **Leonid Leonow. Przemówienie Leonowa to wielki akt oskarżenia przeciwko obozowi kapitalizmu, imperializmu i wojny.**

Zwracając się do mylordów angielskich, Leonow wyśmiewa reakcyjne brednie, usiłujące sprowadzić walkę wyzwoleńczą setek milionów ludzi w Azji i na całym świecie do intryg Moskwy.

„To nie spisek Moskwy, mylordowie — woła Leonow — to żywiołowy ruch skorupy ziemskiej, która chce zrzucić z siebie hańbiące piętno kapitalizmu".

Leonow mówi dalej o **wielkiej odpowiedzialności działaczy kultury za losy pokoju, za losy ludzkości, wzywając ich do zjednoczenia sił w obronie pokoju.**

Wybitny pisarz radziecki kończy swe przemówienie zapewnieniem, że **o ile ciemne siły reakcji spróbują rozpętać wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej — to ludy Związku Radzieckiego staną jak jeden mąż w obronie swej socjalistycznej ojczyzny — Panteonu cywilizacji i kultury.**

Burza oklasków towarzyszyła tym słowom. Mówcę oklaskują obecni na sali robotnicy i kołchoźnicy, uczeni i pisarze, oficerowie i artyści, duchowni, reprezentujący kościół prawosławny i inne wyznania.

Następnie wchodzi na trybunę przewodniczący Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych Kuzniecow, który w imieniu kilkudziesięcio-milionowej armii robotników radzieckich powitał obecnych na sali delegatów i gości zagranicznych, **wzywając ich do skupienia wszystkich sił w walce przeciwko podżegaczom wojennym, w walce, na której czele kroczą narody Związku Radzieckiego pod wodzą generalissimusa Stalina.**

Po przewodniczącym WCSPS przemawiali wybitny nowator produkcji, laureat Nagrody Stalinowskiej, majster Mikołaj Rosyjski oraz przewodniczący kołchozu im. Stalina (obwód Hersoński) **Litewczenko.**

Jako pierwszy z gości zagranicznych zabrał głos wybitny uczony rumuński, przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej, prof. Parhon.

* *

*

Naród radziecki zrodził się z walki o pokój. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa stworzyła na gruzach Rosji carskiej nowy typ państwa, jakiego nigdy przedtem nie znano. Obaliwszy ustrój kapitalistyczny i zniósłszy, przez zbudowanie socjalizmu, wyzysk człowieka przez człowieka, naród radziecki stworzył jednocześnie państwo, które dawało konkretny wyraz tym historycznym przemianom. Naród radziecki, który żyje z własnej pracy, z własnego wysiłku, nie może być nigdy agresorem. Państwo radzieckie nie dąży do zagarnięcia cudzych ziem, jak państwa kapitalistyczne, które żyją z ucisku kolonialnego, których fundamentem jest wyzysk ludności pracującej przez garstkę kapitalistycznych pasożytów.

Od pierwszej chwili swego istnienia Związek Radziecki wyrażał [illegible] radzieckich przez swoje zdecydowane, jasne i konsekwentne stanowisko na arenie międzynarodowej. Związek Radziecki jest jedynym państwem [illegible] wszystkich konferencjach międzynarodowych od 1922 roku po dziś dzień, przedstawiało konkretne propozycje rozbrojeniowe, dając tym samym dowód swych pokojowych intencyj. W okresie międzywojennym Związek Radziecki był jedynym szermierzem walki o utrwalenie pokoju i zbiorowe bezpieczeństwo, okiełzanie agresji faszystowskiej. Po wojnie Związek Radziecki znów stoi na czele obozu pokojowego, strzeże autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Wspaniała postawa narodu radzieckiego, jego nieugięta postawa wobec prób szantażu i dyktatu ze strony państw imperialistycznych, jest natchnieniem dla wszystkich narodów, walczących o wolność i pokój.

Dlatego narody całego świata z ogromną uwagą przysłuchują się obradom, rozpoczętej w dniu wczorajszym w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, w której biorą udział tysiące delegatów, reprezentujących wszystkie narody Związku Radzieckiego. Jest to wydarzenie wielkiej doniosłości. Naród radziecki, który poniósł ogromne ofiary podczas wojny, który położył ogromne zasługi w dziele zniszczenia faszyzmu, raz jeszcze demonstruje swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju, swą niezłomną wolę walki z wszelkiego rodzaju podżegaczami wojennymi.

Tak się złożyło, że w tym samym dniu, kiedy w Moskwie rozpoczęły się obrady konferencji Zwolenników Pokoju w Waszyngtonie wszedł w życie agresywny pakt atlantycki. Podczas, gdy Waszyngton stał się stolicą imperialistycznych awanturników wszelkiego autoramentu, gdy stał się Mekką, gdzie najprzeróżniejsi kacykowie i dyktatorzy szukają pomocy przeciwko własnym narodom, z MOSKWY — STOLICY POKOJU — rozlega się donośny głos, przestrzegający przed nową awanturą. Niech podżegacze wojenni, zastanowią się nad losem swych faszystowskich poprzedników, którzy wkroczywszy na drogę agresji, właśnie u bram Moskwy zostali rozgromieni.

Głos wielkiego, dwustumilionowego narodu, rozlegający się dziś z Moskwy, dotrze do wszystkich ludzi, miłujących pokój i walczących o wolność, wzmacniając ich wiarę i siły w walce o trwały pokój, o lepszą przyszłość i szczęście ludzkości.

Konferencja Pokoju w Moskwie wzmocni solidarność narodów w dziele zachowania i utrwalenia pokoju

NOWY JORK (PAP) — Towarzystwo Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej wysłało depeszę do Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, która rozpoczęła obrady w dn. 25 sierpnia w Moskwie.

Depesza wyraża przekonanie, że wyniki Wszechzwiązkowej Konferencji **znacznie wzmocnią solidarność wszystkich narodów w dziele zachowania i utrwalenia pokoju.** Depesza podkreśla, że Towarzystwo Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej jest przekonane, iż naród Stanów Zjednoczonych potrafi w najbliższej przyszłości zmusić rząd do porzucenia agresywnej polityki i do szukania porozumienia.

Jesteśmy przekonani, — stwierdzają autorzy depeszy — **że wszystkie amerykańsko-radzieckie rozbieżności zdań mogą być rozstrzygnięte i że pokój będzie zachowany.**

*

NOWY JORK (PAP) — Narodowa Rada Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej wysłała pod adresem Wszechzwiązkowej Konferencji w Obronie Pokoju w Moskwie depeszę, w której stwierdza, że mimo agresywnej polityki rządu amerykańskiego, która znalazła swój wyraz w paktach agresji i szerzeniu psychozy wojennej — zwolennicy przyjaźni amerykańsko-radzieckiej wierzą, że naród amerykański zdecydowanie odrzuci politykę wojny i że „zimną wojnę" zastąpi współpracą narodów.

Siły pokoju i wolności pod przewodem ZSRR odniosą zwycięstwo

Przemówienie sekr. Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej na imponującej manifestacji w Budapeszcie

Budapeszt (PAP). Stolica Węgier była wczoraj wieczorem widownią imponującej manifestacji młodzieży ludów, walczących o wolność i niepodległość narodową. W manifestacji wzięła również udział postępowa młodzież krajów imperialistycznych oraz młodzież krajów wyzwolonych.

U stóp góry Gellerta, pod pomnikiem Bohaterów Radzieckich, którzy padli w walkach o wyzwolenie Budapesztu, przemówili delegaci młodzieży Grecji, Hiszpanii, Indonezji, ZSRR, Ameryki Łacińskiej i Chin.

Delegat Chin gen. Hsiao-Hua oświadczył, zwracając się do młodzieży krajów kolonialnych:

„Walka nasza nie jest obecnie odosobniona. Potężny obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele wyciąga do Was swą dłoń, by Wam pomóc. Będzie Was popierało 475 milionów Chińczyków.

Na zakończenie zabrał głos sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, który oświadczył:

„Uroczystość dzisiejsza jest dowodem szczerej sympatii całej demokratycznej młodzieży świata dla tych, którzy najbardziej cierpią z powodu ucisku i wyzysku imperialistycznego i którzy orężem walczą o swą niepodległość. Ich walka jest zarazem naszą walką, ponieważ walczą oni nie tylko o swą wolność i niepodległość, lecz również o wolność wszystkich ludów spod tyranii imperialistów.

Nasza walka będzie zwycięska, ponieważ prawda jest po naszej stronie. Siły pokoju i wolności, prowadzone przez Związek Radziecki odniosą zwycięstwo, gdyż ich sprawa jest jedynie słuszna, gdyż wypisały one na swych sztandarach najbardziej święte hasło: — WOLNOŚĆ"!

Dowództwo AK wykonywało rozkazy niemieckie

Trzeci dzień procesu członków bandy „Cecylia"

W czwartym dniu rozprawy zeznawał oskarżony Łoziński. Uzupełniając wyjaśnienia obu współoskarżonych, dotyczące **morderstwa dokonanego na trzech Polakach w miejscowości Rudziszki Łoziński stwierdza, że akcja ta przeprowadzona była na polecenie Niemców.** Oddział „Cecylii", który dokonał rewizji, a następnie przeprowadził egzekucję, **wyposażony był w niemieckie przepustki.** Po przybyciu do Rudziszek cała grupa, w skład której wchodzili również oskarżeni Łoziński i Subortowicz, udała się do niemieckiej „Ortskomendantury", **gdzie miejscowy komendant przydzielił im furmankę oraz wydelegował do tej „akcji" 2 podoficerów niemieckich.**

W następnej części zeznań Łoziński mówi **o próbach opanowania Wilna przez oddziały AK w momencie zbliżania się frontu.** Ówczesny komendant okręgu AK „Wilk" **otrzymał drogą radiową od rządu londyńskiego rozkaz opanowania Wilna w momencie wkraczania Armii Czerwonej.** Było to konsekwencją prowadzonej poprzednio przez dowództwo AK i delegaturę rządu londyńskiego polityki, opartej na „teorii dwóch wrogów". **Chciano w ten sposób wywołać fałszywe wrażenie, że Wilno oswobodzone zostało samodzielnie przez Armię Krajową. Akcja ta niedoszła jednak do skutku, ponieważ Niemcy otrzymali posiłki, i ustąpili dopiero pod naporem Armii Czerwonej.** Wobec tego rząd londyński polecił „Wilkowi" podjęcie rozmów z dowództwem Armii Czerwonej.

Jasne jest, że rząd londyński nie dopuścił, aby AK-owcy wstąpili do Odrodzonego Wojska Polskiego i rozmowy zostały przerwane.

W Warszawie oskarżony nawiązał na nowo łączność z członkami grupy „Cecylii". W tym czasie jeden z oficerów „Cecylii", Augustowski został rozpoznany przez jakiegoś byłego członka AK. Wydał on niejakiemu „Rolandowi" rozkaz zlikwidowania tego człowieka i w celu wykonania „wyroku" zwrócił się o pomoc do oskarżonego. Łoziński wydelegował swego podwładnego Szostaka, zaopatrując go w dwa pistolety. „Roland" i Szostak zamordowali owego AK-owca i usiłowali zabić jeszcze innego AK-owca. W czasie tej drugiej zbrodni „Roland" zginął.

Ogólnopolska odprawa

referentów współzawodnictwa pracy przemysłu bawełnianego

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, — Wydział Współzawodnictwa Pracy zawiadamia, że w dniach 27—28 VIII. br. w sali konferencyjnej Zarządu Głównego przy ul. Sienkiewicza 13 odbędzie się dwudniowa **ogólnopolska odprawa wszystkich referentów współzawodnictwa pracy przy Oddziałach Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego** Centralnych Zarządach, oraz wszystkich referentów przy Zakładach Pracy.

Początek obrad dnia 27.VIII. br. o godzinie 9-ej.

Obecność wszystkich referentów obowiązkowa pod rygorem dyscyplinarnym.

Tito pertraktuje o zawarcie konkordatu z Watykanem

RZYM (PAP) — Jak donosi „Giornale della Sera", w chwili obecnej bawi w Rzymie pronuncjusz apostolski w Belgradzie, Amerykanin Joseph Patrick Harley, który prowadzi pertraktacje w sprawie zawarcia konkordatu między Watykanem a Tito.

Komunikat

Uwaga, korespondenci fabryczni „Głosu" i redaktorzy gazetek ściennych! W sobotę dnia 27 sierpnia br. w lokalu „Głosu Robotniczego" przy ul. Piotrkowskiej 86, odbędzie się narada korespondentów fabrycznych „Głosu" i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.

Narada odbędzie się przy współudziale przedstawicieli ORZZ w Łodzi.

Narada rozpoczyna się punktualnie o godzinie 17.

Państwo Ludowe a kościół katolicki (5)

Wolność religii a postawa kleru

W związku z oświadczeniami Rządu RP z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa „Trybuna Ludu" ogłasza piąty z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu.

Ulubionym argumentem wrogiej nam propagandy stało się w ostatnich czasach twierdzenie, że państwo ludowe walczy z religią, prześladuje kościół, ogranicza swobodę praktyk religijnych, dyskryminuje wierzących. Cała ta propaganda jest świadomym fałszem wrogów państwa ludowego, jest sprzeczna z praktyką Polski Ludowej.

Polska Ludowa stoi na gruncie wolności religii

Państwo ludowe dąży do tego, aby każdemu obywatelowi zapewnić wykształcenie i uprzystępnić w pełni wszystkie zdobycze wiedzy. Od tego bowiem zależy dobrobyt powszechny i szczęście każdej jednostki. Tylko światły i wykształcony obywatel, zbrojny w wiedzę i znajomość praw naukowych, potrafi w pełni korzystać z praw politycznych, które zapewnia mu ustrój demokracji ludowej. Tylko taki obywatel potrafi dobrze wypełniać swe obowiązki wobec państwa ludowego.

Dlatego państwo ludowe opiera na ukę szkolną na podstawach naukowych. Szanując wszakże potrzeby religijne swych obywateli, pozostawia naukę religii w szkołach dla tych, którzy pragną zapewnić dzieciom wychowanie religijne.

Stanowisko państwa w sprawie wolności sumienia i stosunku państwa do kościoła znajduje pełne odbicie we wszystkich oficjalnych dokumentach państwowych i wypowiedziach odpowiedzialnych przedstawicieli rządu.

Przypomnijmy więc raz jeszcze, że Manifest Lipcowy PKWN proklamował w Polsce Ludowej wolność sumienia. Sejm Ustawodawczy w Deklaracji z dn. 22 lutego 1947 roku zapewnił obywatelom wolność sumienia i wolność wyznania.

W dn. 28 listopada 1947 r. **Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz, oświadczył w Sejmie:**

„Stojąc twardo na gruncie wolności wierzeń religijnych i wolności sumienia będziemy nadal, jak i dotychczas z całym uszanowaniem odnosić się do uczuć i uświęconych tradycją zwyczajów wierzących katolików i do ich potrzeb religijnych, podobnie, jak do wyznawców innych religii, będziemy nadal respektowali w granicach obowiązujących ustaw prawa Kościoła katolickiego, gwarantując mu pełną swobodę kultu religijnego i otaczając go należytą opieką".

W oświadczeniu rządu RP z dn. 18 marca 1949 roku czytamy:

„Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Kier korzysta w Polsce z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnio-europejskich. Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole, są bezpodstawne. Zachowując naukę religii, Rząd będzie jednak twardo przestrzegał ogólnej zasady konstytucyjnej, że „wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom" — i nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów dla siania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciwko władzy państwowej".

„Równocześnie rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom czy wyskokom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne".

„Władze państwowe nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw organizacji kościelnej".

„Wszyscy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne, korzystają z pełnej opieki prawnej i opieki władz, wynikającej z obowiązującego ustawodawstwa".

Przeciwko wrogiej działalności reakcyjnej części kleru

Mimo jednak takiego stanowiska państwa ludowego i ścisłego przestrzegania go w praktyce — reakcyjny odłam kleru i większość wyższej hierarchii kościelnej usposobiona jest wrogo wobec państwa ludowego — i jak to wykazaliśmy w artykułach poprzednich — prowadzi do zaognienia stosunków między kościołem a państwem. Postawa owego odłamu kleru spowodowała następującą wypowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej, tow. Bolesława Bieruta na kwietniowym Plenum KC PZPR w dn. 24 kwietnia 1949 roku:

„Jest sprawą hierarchii kościelnej, by w najbliższym czasie zdecydowała, czy chce korzystać z tych uprawnień i możliwości, które dla niej są zarezerwowane w Polsce Ludowej zgodnie z deklaracją rządową o stosunkach między Państwem a Kościołem, czy chce — jednym słowem, oprzeć swą działalność na zasadach lojalności względem Państwa Ludowego, czy też wybierze sojusz z wrogimi siłami antyludowymi antynarodowymi, sojusz z obcymi potencjami i podziemiem".

„Poszanowanie uczuć religijnych i kultu religijnego jest naszą niezłomną zasadą, której ściśle będziemy przestrzegać, lecz stosunek do hierarchii kościelnej zależeć będzie też od jej postawy wobec państwa".

I wreszcie, oświadczeniem z dnia 27 lipca br. Rząd Rzeczypospolitej stwierdził, że nie dopuści do dyskryminacji religijnej obywateli z powodu ich poglądów lub działalności politycznej. Zapowiedź takiej dyskryminacji zawierała uchwała Watykanu, grożąca ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych oraz sympatyzowanie lub współdziałanie z nimi.

„Kościół wojujący" przeciw wolności sumienia

Stanowisko państwa ludowego w sprawie religii znalazło pełne odbicie w dekrecie Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1949 roku o chronie wolności sumienia i wyznania.

Sformułowania tego dekretu są tak jasne i proste, że nie budzą, zdawało by się, najmniejszej wątpliwości. A wolnościowy duch dekretu tak oczywisty, że nie powinien wywoływać najmniejszych zastrzeżeń.

Czy może bowiem jakikolwiek uczciwy demokrata zakwestionować intencje pierwszego i podstawowego artykułu tego dekretu, który powiada:

„Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania"

A przecież wszystkie pozostałe artykuły dekretu są tylko konsekwentnym rozwinięciem tej podstawowej i niewzruszalnej zasady i gwarancją jej rzeczywistego wcielenia w życie.

Niemniej jednak wroga propaganda i ten dekret usiłuje wyzyskać w swej akcji zwróconej przeciwko państwu ludowemu, posługując się bezpodstawnym twierdzeniem o rzekomym zagrożeniu wolności religijnej w Polsce. Akcja ta uprawiana jest przez reakcyjny odłam kleru, który najdonośniej skarży się na rzekome ograniczenie wolności religijnej w Polsce. A tymczasem — jeżeli sięgnąć do sedna sprawy — ten właśnie odłam kleru, jest zasadniczo przeciwny wolności religii i wolności sumienia. Istnieją na to liczne dowody i dokumenty.

Przed wojną działała na terenie Polski szeroko rozgałęziona organizacja pn. „Akcja Katolicka". Była to organizacja hierarchiczna, uzależniona całkowicie od władzy kościelnej, oparta na zasadzie ślepego posłuszeństwa jej członków wobec mianowanego przez episkopat zwierzchnictwa. „Akcja Katolicka" w Polsce była odpowiednikiem identycznych organizacji zagranicznych, których centralne kierownictwo zbiegało się w Watykanie i które stanowiły ramię świeckiej działalności politycznej Watykanu i hierarchii kościelnej poszczególnych krajów. Działalność „Akcji Katolickiej" we wszystkich krajach regulował „Kodeks Akcji Katolickiej" opracowany przez ks. Guerry, zatwierdzony przez właściwe czynniki watykańskie. Oto, co czytamy w tym „Kodeksie" na temat wolności religijnej:

„Nie jest dozwolone domagać się, bronić lub udzielać nieroztropnie wolności myśli, prasy, nauczania, wyznań, jako praw przyrodzonych ludzkości (str. 67)".

„Wolność sumienia nie jest dopuszczalna w tym znaczeniu, jeśli rozumie się przez to, że każdy może według własnego uznania i chęci oddawać lub nie oddawać czci Bogu... (str. 66)".

„Wolność wyznaniowa w stosunku do jednostek jest przeciwna cnocie religijnej i opiera się na zasadzie, że wolno każdemu wyznawać taką religię, jaka mu się podoba lub nawet nie wyznawać żadnej (str. 68)".

Jak widać, „kościół wojujący" dobrze rozumie, na czym polega wolność sumienia i takiej wolności jest zasadniczo przeciwny. Pragnąłby natomiast narzucić obywatelom przymus religijny i to przymus swojego obrządku. Rzecz jasna, że tego państwo ludowe, oparte na poszanowaniu „elementarnych praw i wolności obywatela, tolerować nie może.

Ustawodawstwo ludowe broni wolności religii

Każdy, kto uznaje słuszność zasady wolności sumienia i wyznania zgodzi się bez wątpienia z potrzebą ochrony tych swobód przed ich naruszeniem z jednej strony, a nadużyciem z drugiej. Tej potrzebie czynią zadość poszczególne artykuły dekretu.

Czy więc może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z ograniczeniem praw obywatela ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne, lub bezwyznaniowość? Art. 2 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z przymuszaniem kogokolwiek do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, albo z bezprawnym powstrzymywaniem kogokolwiek od tego rodzaju czynności? Art. 3 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszeniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z nawoływaniem do waśni religijnych, albo ich pochwalaniem? Art. 6 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować słuszność zasady, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z publicznym lżeniem lub wyszydzaniem, lub poniżaniem grupy ludności, lub pojedyńczych osób z powodu ich przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych, lub bezwyznaniowości, a tym bardziej z naruszeniem nietykalności osobistej człowieka z tego samego powodu? Art. 7 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że obrażanie uczuć religijnych wierzących jest naruszeniem wolności sumienia i wyznania? Art. 5 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju wystąpieniom.

Czy może ktoś kwestionować słuszność zasady, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z odmową udostępnienia komukolwiek obrzędu lub czynności religijnej z powodu jego działalności politycznej lub poglądów politycznych, społecznych czy naukowych? Art. 4 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Każdy, kto szczerze, uczciwie i w duchu prawdziwie demokratycznym pojmuje i uznaje zasadę wolności wyznania i sumienia przyzna, że we wszystkich tych artykułach dekret Rządu R. P. z dnia 5 sierpnia br. konsekwentnie rozwija i zabezpiecza podstawową zasadę wolności sumienia i wyznania, stwarzając po raz pierwszy w dziejach Polski ustawodawstwo w pełni tę wolność gwarantujące.

A z drugiej strony, każdy, kto szczerze i uczciwie pojmuje i uznaje zasadę wolności sumienia i wyznania zgodzi się z koniecznością zabezpieczenia państwa i jego obywateli przed nadużyciem religii i kościoła do celów nic wspólnego z religią nie mających.

Czy więc może ktoś zakwestionować słuszność zasady, że działalność zwrócona przeciwko ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej, prowadzona pod płaszczykiem religii nie ma z religią nic wspólnego, że, wręcz przeciwnie, jest z religią sprzeczna i stanowi nadużycie wolności religijnej. Żadne państwo nie tolerowałoby tego rodzaju działalności. Państwo ludowe zdecydowane jest zapobiegać i unieszkodliwiać wszelkie próby zamachu na jego ustrój. Kościół zaś w swym własnym interesie, a przede wszystkim w interesie religii i wiernych powinien pilnie baczyć, by nikt nie nadużywał religii ani kościoła do tego rodzaju akcji, która i kościołowi i religii przynosi niepowetowaną szkodę i obniża ich powagę.

Czy wreszcie może ktoś zakwestionować zasadę, że czerpanie korzyści osobistych, majątkowych drogą wyzyskiwania łatwowierności ludzkiej przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadzanie w błąd lub przez oszukańcze lub podstępne czynności, jest nadużywaniem religii i kościoła, gwałceniem swobody sumienia i wyznania? Państwo ludowe musi bronić swych obywateli przed tego rodzaju nadużyciami, graniczącymi z pospolitym oszustwem i szalbierstwem. Kościół zaś w obronie swej powagi i powagi religii powinien wydać tego rodzaju praktykom najostrzejszą walkę i współdziałać na tym polu z władzami państwowymi. Leży to we własnym jego interesie. Art. 8 i 9 dekretu chronią religię i kościół przed nadużyciem ich w celach przestępczych natury politycznej, bądź kryminalnej.

Patriotyczny odłam duchowieństwa może liczyć na opiekę Państwa

Oficjalne oświadczenia rządu, ustawodawstwo i praktyka władz świadczą, że Polska Ludowa nie prowadzi walki z religią. Wręcz przeciwnie, Polska Ludowa uznaje wolność sumienia i wyznania i broni jej przed wszelkimi ograniczeniami, równocześnie zaś zapobiega jej nadużywaniu.

Jeżeli więc wśród duchowieństwa katolickiego a zwłaszcza wśród wyższej hierarchii kościelnej istnieją grupy nieprzychylne, a nawet wrogo ustosunkowane do państwa ludowego — to motywem ich postępowania nie jest wzgląd na dobro religii, wiernych i kościoła, lecz względy czysto polityczne, wynikające z ich reakcyjnego nastawienia wobec demokracji ludowej i dokonywanych przez nią reform społecznych. Na szczęście grupy te nie reprezentują całego duchowieństwa katolickiego w Polsce. Istnieje w szeregach kleru polskiego poważny odłam duchowieństwa o przekonaniach szczerze demokratycznych, patriotycznych, odłam rozumiejący interesy mas ludowych i sympatyzujący z ich dążeniami.

Ci postępowi, demokratyczni i patriotyczni księża doceniają znaczenie ogromnych przemian społecznych, które dokonały się na naszych ziemiach w okresie ostatniego pięciolecia i które dokonywają się nadal, prowadząc Polskę ku socjalizmowi. Ci postępowi i patriotyczni księża pojmują prawdziwe intencje państwa ludowego, zapewniającego swym obywatelom pełną wolność religijną i szanującego religijne potrzeby i uprawnienia kościoła. Księża ci, widząc, że państwo ludowe nie krępuje ich niczym w pełnieniu obowiązków duszpasterskich, wyciągają z tego faktu uczciwe wnioski. Porównując oświadczenia rządowe z praktyką władz ludowych widzą jak dalece każde słowo tych oświadczeń, każdy akt ustawodawczy odpowiada rzeczywistości. I ci księża — mówią wiernym prawdę o Polsce Ludowej. Umieją godzić swe obowiązki duszpasterskie z nakazami patriotyzmu i obywatelską postawą wobec państwa ludowego. W warunkach bowiem pełnej wolności sumienia, wyznania i religii nic nie stoi na przeszkodzie pogodzenia tych obowiązków i nakazów.

Państwo ludowe w pełni docenia postawę tych księży patriotów. W oświadczeniu z dn. 26 lipca 1949 r. Rząd Rzeczypospolitej stwierdził:

„Patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych".

Premier Cyrankiewicz, przemawiając w Sejmie w imieniu Rządu w dn. 10 stycznia br. oświadczył:

„Rząd będzie otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludziom wierzącym i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych".

Księża patrioci i lojalni wobec państwa ludowego mogą więc w pełni liczyć na jego pomoc i opiekę w realizowaniu tego stanowiska. Wszelka natomiast kolizja z prawem pociągnie za sobą wszystkie konsekwencje prawem przewidziane.

Władza ludowa stworzyła w Polsce warunki dla uregulowania stosunku kościoła do państwa w duchu całkowitego zaspokojenia potrzeb religijnych obywateli i zabezpieczenia religijnych uprawnień kościoła. Świadomość tego stanu rzeczy przenika — mimo wysiłków wrogiej propagandy — do coraz szerszych kół zarówno wiernych jak i duchowieństwa katolickiego w Polsce. Sądzimy, że nacisk opinii publicznej, nacisk wiernych i lojalnego odłamu duchowieństwa katolickiego weźmie w końcu górę nad wpływami tej części kleru, która prowadzi do zaognienia stosunków między kościołem a państwem. Im szybciej to nastąpi — tym szybciej dojdzie do takiego uregulowania stosunków między kościołem a państwem, jakie odpowiada interesom Polski Ludowej i interesom ogółu wierzących Polaków. Zasady tego porozumienia sformułował rząd w swych oświadczeniach.

Księża-patrioci z całego kraju

protestują przeciw antypolskiej uchwale Watykanu

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu protesty przeciw uchwale Watykanu. Wśród licznych głosów społeczeństwa — coraz więcej księży patriotów zabiera głos w sprawie antypolskiej polityki najwyższej władzy kościoła katolickiego.

74-letni kapłan patriota ks. Adam Lorenc ze Starogardu oświadczył na zebraniu bezpartyjnych działaczy społecznych:

„Tak oświadczenie Rządu, jak i dekret o wolności sumienia wypływają z głęboko pojętej demokratycznej tolerancji".

Mówca przypomniał, że podczas okupacji w obrębie 12 parafii pow. starogardzkiego wymordowano wszystkich księży Polaków.

„Obecnie po wyzwoleniu tych terenów Państwo przez swój wkład w odbudowę zniszczonych kościołów przyczynia się do popularyzacji kultu, tymczasem władze Watykanu zamiast pójść na rękę Państwu i znaleźć z nim wspólny język, uchwalają groźby. Uważam, że oświadczenie Rządu i dekret są jedynymi dokumentami, które mogą przyczynić się do unormowania stosunków między Państwem a Kościołem".

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w **Wałbrzychu** przemawiał m. in. **ks. Jacek Łukasiewicz,** proboszcz parafii Dziecmorowice, który rozpoczął cytatą z Kochanowskiego:

„A JEŚLI KOMU DROGA OTWARTA DO NIEBA — TYM, CO SŁUŻĄ OJCZYŹNIE".

Ks. Łukasiewicz oświadczył następnie m. in.:

„Niech wspomnienie koszmaru ubiegłej wojny nauczy nas większej jeszcze czujności wobec odzywających się raz po raz rewizjonistycznych prób inicjowanych przez anglo-amerykańskich imperialistów. Jak może nigdy, tak dziś trzeba naszemu narodowi jedności i zbrodniarzem jest ten, który w tę jedność godzi. Pragnę, aby wszyscy księża pracowali wspólnie z narodem nad budową Polski Ludowej".

Na szpaltach prasy stołecznej

„Troski i rzeczywistość"

„Słowo Powszechne" zamieszcza w n-rze 229, z 25. 8. 49 r. artykuł pt. „Troski i rzeczywistość", w którym czytamy:

O ile uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem stanie się faktem, to treść jego będzie zadowalająca doktrynalnie dla episkopatu, a politycznie dla Państwa. Zbyt wielkie jest poczucie odpowiedzialności obu czynników, aby mogło być inaczej. Istotnym zatem jest dyskutować nie treść porozumienia, ale zagadnienie jego konieczności.

Przeciwnicy uregulowania stosunków występują w postaci ludzi, troszczących się o los Kościoła. Czy Rząd ma dobrą wolę? Kto zadaje to pytanie ujawnia, że chce uniknąć poważnego traktowania sprawy. Rząd chce uregulowania stosunków z Kościołem nie na zasadzie dobrych czy złych intencji, ale na zasadzie obiektywnej oceny rzeczywistości. Potrzeby religijne mas katolickich są doniosłym konkretem uznawanym przez Rząd. Oczywistość tego faktu sprawia, że Rząd chce uregulowania stosunków z Kościołem. Troskę zaś o zachowanie i rozwój stosunków religijnych w Polsce muszą naprawdę katolicy i Kościół wziąć na siebie, a nie obarczać nią Rządu. Trzeba nie mieć za grosz poczucia rzeczywistości, żeby żądać od kogokolwiek poza społecznością Kościoła w Polsce krzewienia uczuć religijnych. Szacunek do nich Rząd zadeklarował w swoich deklaracjach. Od nas, masy katolickiej, zależy aby było co szanować.

Inny rodzaj troski ludzi przeciwnych uregulowaniu stosunków między Kościołem a Państwem przejawia się w *następującej* obawie: czy episkopat nie straci na opinii, czy nie zmniejszy się jego autorytet?

Na pytanie to trzeba odpowiedzieć zasadniczo. Organizatorzy dywersji wywiadowczej, bratobójczej, gospodarczej, szargają autorytet episkopatu, powołując się nań. Agenci międzynarodowi, marzący o wojnie religijnej w Polsce dla celów rozgrywki propagandowej, cenią autorytet episkopatu Polski, dopóki można go wygrywać na rzecz psychozy wojennej. Zwolennicy ustroju kapitalistycznego, o którym „Osservatore Romano" pisało niedawno, że jest bezbożny w samej swej istocie — zwolennicy wyzysku ludzi i narodów, ulokowali swe nadzieje na powrót lub utrzymanie starego świata w hierarchii katolickiej. Odradzający się rewizjonizm niemiecki, planujący odwet na Słowiańszczyźnie, podchwytuje każdą trudność w stosunkach między Kościołem a Państwem i głosi światu wieść o konfliktach wewnętrzno-polskich.

Niewątpliwie dla tych wszystkich czynników uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem w Polsce będzie ciosem. Należy sobie jednak życzyć, aby ten cios był zadany jak najszybciej. Jest bowiem wielką tragedią współczesnej misji Kościoła, że jest on związany, lub daje się wiązać, ze światem niszczącej siły bomby atomowej, ze światem, próbującego się odrodzić ducha krzyżackiego, ze światem kapitału imperialistycznego i kolonialnego.

BAGNO ZDRADY TITOWSKIEJ

Jak doniosła agencja Reutera, natychmiast po otrzymaniu noty radzieckiej, Tito odbył długą naradę z ambasadorem brytyjskim amerykańskim w Belgradzie. Widocznie nota wprawiła go w takie zakłopotanie, że, aby dać odpowiedź musiał zasięgnąć rady swych sojuszników, mających wielkie doświadczenie w wymyślaniu oszczerstw i kłamstw, skierowanych przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Po rozmowie z ambasadorami Tito wystąpił z uroczystym oświadczeniem, w którym zakomunikował, że prowadzić będzie „własną", „niezależną" od nikogo politykę. Po tej zapowiedzi prowadzenia niezależnej polityki wyciąga Tito ze swego arsenału starą, zawodną zresztą broń: stek brudnych kłamstw na cały obóz demokratyczny usiłując maskować swą zdradę zakłamanymi frazesami o socjaliźmie.

W tym samym czasie do Belgradu zawitali przedstawiciele amerykańskiego Międzynarodowego Banku, których Tito przyjął niezwykle serdecznie i owacyjnie. Wiadomo — zapowiedź dolarowej pożyczki nabiera realnych kształtów.

Jednocześnie jugosłowiański ambasador w Stanach Zjednoczonych, Sava Kosanowicz, złożył ministrowi Achesonowi wizytę, celem złożenia mu podziękowania w imieniu swego rządu za pozwolenie na wywóz do Jugosławii walcowni stali firmy „Continental Foundry and Machinery Company" w Pittsburgu. Charakterystyczne, że przez długi czas toczyły się rozmowy w sprawie wywozu urządzeń walcowni do Jugosławii między Departamentem Stanu, przedstawicielami ministerstwa obrony narodowej i delegatami amerykańskich trustów.

Przeciwnikiem wywozu był minister obrony Johnson który jednakże w końcu zgodził się na dostarczenie walcowni dla Tita. Na zmianę jego decyzji wpłynęli generałowie amerykańscy którzy po powrocie z Europy przedstawili sytuację europejską „w świetle nowych faktów".

Nie omieszkali oni zapewnie pomieścić w swym raporcie tak znamiennych faktów, jak pomoc Tito dla greckich monarcho-faszystów, jak prowokacyjne wystąpienia jego przeciw Albanii, współpracę z rządem de Gasperi itp., świadczących wymownie o posłuszeństwie Tito wobec swych imperialistycznych mocodawców i rokujących najlepsze nadzieje co do jego gotowości dalszego służenia swym opiekunom. Dlatego najwyższe czynniki amerykańskie zadecydowały, że sytuacja dojrzała, iż można spełnić prośbę Tito. Również — jak informuje agencja International News Service — rozmowy nad pożyczką amerykańską dla Jugosławii wkraczają w decydujące stadium.

Nie jest to jedyna prośba Tito pod adresem państw imperialistycznych. Jak informuje gazeta „Sunday Empire News" Tito zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o dostarczenie mu partii samolotów o napędzie odrzutowym. Sądząc z wagi, jaką przypisują pomocy Tito dla Grecji w Londynie i Waszyngtonie, należy przypuszczać, że również i ta jego prośba zostanie wysłuchana.

Rosnące oburzenie w kraju, wzbierającą falę nienawiści ludu do kliki rządzącej, która swym postępowaniem rzuca Jugosławię na pastwę imperialistów, stara się Tito stłumić terrorem i aktami gwałtu wobec ludności.

Nie przebierając w środkach uciekł się on ostatnio do ohydnej prowokacji, którą włoska gazeta „Unita" porównuje z podpaleniem Reichstagu przez hitlerowców. W Splicie, mianowicie, z rozkazu Belgradu podpalono 12 bm. statek „Partyzanka", chcąc stworzyć pozory, że było to dziełem patriotów jugosłowiańskich, którzy wierni pozostali Związkowi Radzieckiemu.

Cel tej prowokacji był przejrzysty. Podpalenie miało być pretekstem dla dalszych aresztowań, miało być usprawiedliwieniem przed opinią publiczną terroru, jaki szaleje w Jugosławii.

Ale te faszystowsko-gestapowskie metody zawodzą. Odpowiedzią na nie jest wzrastający z dnia na dzień opór klasy robotniczej przeciw wrogiej narodowi polityce kliki zdrajców.

RADOMIR SARANOVICZ

U progu nowego roku szkolenia partyjnego

Partia czeka na nowe kadry uświadomionego aktywu

Jak winna pracować Komisja Szkoleniowa

Stoimy u progu nowego roku szkolenia partyjnego. Zanim jeszcze rozpoczną się wykłady na kursach, we wszystkich Dzielnicowych Komitetach Partyjnych i organizacjach podstawowych trwają gorączkowe prace przygotowawcze.

Już w pierwszej połowie sierpnia powstały przy wszystkich Dzielnicach partyjnych **Komisje Szkoleniowe**, które natychmiast po ukonstytuowaniu się rozpoczęły działalność. Wprawdzie krótki jest okres ich pracy, lecz pomimo to nie trudno spostrzec, że niektóre Komisje, jak np. przy **Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej**, korzystnie wyróżniają się w pracy, a inne, jak Fabryczna, Bałuty, pozostają w tyle.

Czemu zawdzięcza Komisja Szkoleniowa w Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej swą sprawną działalność?

Na to pytanie odpowiada nam **przewodniczący Komisji, tow. Hecht.**

— Tegoroczny plan szkoleniowy naszej Dzielnicy przewiduje przeszkolenie w jednym etapie na samych tylko kursach terenowych 1500 — 2000 towarzyszy. A przecież niezależnie od kursów terenowych organizujemy **partyjne kursy wieczorowe**, prowadzimy samokształcenie, a w projekcie jest zorganizowanie **Dzielnicowej Szkoły Partyjnej**. O tym, jak duże i trudne zadanie postawiliśmy przed sobą świadczyć może fakt, że taką samą mniej więcej liczbę aktywistów przeszkoliła w ubiegłym roku cała organizacja łódzka. Pomimo rozmiarów naszych zadań jesteśmy pewni, że je wykonamy, a to dzięki właściwym metodom naszej pracy.

— **Warunkiem dobrej organizacji pracy jest praca kolektywna.** Jedna, ani nawet pięć osób nie jest w stanie zorganizować 45 kursów, wyznaczyć kierowników, obsadzić stanowiska wykładowców. **Aby wszystko zorganizować i to dobrze — musi działać zwarty kolektyw roboczy.** Tym kolektywem jest właśnie **Dzielnicowa Komisja Szkoleniowa.** Początkowo Komisja nasza liczyła 12 towarzyszy, później—pragnąc, aby żaden z członków komisji nie był przeładowany pracą — powiększyliśmy tę liczbę do 26. W ten sposób na każdego z nas nie przypada więcej, niż dwa kursy do zorganizowania, a po rozpoczęciu do stałego ich wizytowania. Przy tworzeniu Komisji Szkoleniowej położyliśmy duży nacisk na właściwy dobór towarzyszy. W rezultacie w skład komisji weszli towarzysze, którzy sami są absolwentami kursów partyjnych lub też mają już doświadczenie w dziedzinie szkolnictwa partyjnego.

— Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem, jakie stanęło przed nami był dobór kierowników kursów i wykładowców. Od wykładowcy i kierownika kursu w dużej mierze zależą wyniki szkolenia. Dlatego właśnie nie wystarczy wybrać kogoś z listy ewentualnych kandydatów, lecz z każdym dokładnie się zapoznać i omówić jego pracę. W wyniku tych rozmów ogółem zatwierdziliśmy 64 wykładowców, lecz liczbę tę trzeba będzie jeszcze zwiększyć przynajmniej do 75. Poziom i zasób wiadomości wykładowców nie zawsze jest całkowicie zadowalniający, lecz sądzimy, że przy dalszym ich szkoleniu — co planuje Łódzka Komisja Szkoleniowa — podołają swym obowiązkom.

— Osobnym i może najważniejszym zadaniem organizacyjnym jest **właściwy dobór słuchaczy.**

Partia proletariatu na czele swych zadań musi postawić wychowanie ludzi, wychowanie i kształcenie kadr, które decydują o zwycięstwie socjalizmu. Znaczy to, że szkolimy nie dla samego szkolenia, lecz na to, aby zwiększyć szeregi aktywu partyjnego, — szkolimy działaczy. Niestety, jeszcze nie wszystkie organizacje podstawowe zdają sobie z tego jasno sprawę i niezadko „typowanie" towarzyszy na kurs jest przypadkowe. Aby tego uniknąć zorganizowaliśmy specjalną odprawę sekretarzy organizacji podstawowych i kierowników propagandy naszej Dzielnicy. Na zebraniu tym towarzyszy poinformowano, że **na kurs terenowy należy kierować agitatorów, grupowych, aktywistów związkowych i produkcyjnych**, którzy dotąd nie przeszli przez żadne szkolenie. Lecz i to nie wystarcza. **Sekretarze organizacji podstawowych wraz z kierownikami propagandy i wizytatorami są zobowiązani do przeprowadzenia indywidualnych rozmów ze słuchaczami.** Wydaje nam się, że ten system pracy umożliwi nam najwłaściwszy dobór słuchaczy, z drugiej zaś strony zabezpieczy przed ewentualnym przerywaniem nauki przez niektórych uczestników już po jej rozpoczęciu.

— Dla sprawnego i terminowego wykonania wszystkich zaleceń Łódzkiej Komisji Szkoleniowej opracowaliśmy własny harmonogram pracy, który, jak dotąd jest skrupulatnie przestrzegany.

— Zdziałaliśmy już dotychczas sporo w zakresie prac organizacyjnych. W pierwszych dniach września na naszych kursach rozpoczną się zajęcia. Ich przebieg i rezultaty przekonają nas najlepiej, czy obraliśmy właściwe metody pracy. A musimy bezustannie walczyć o to, by rezultaty były pomyślne. **Partia czeka bowiem na nowe kadry uświadomionego aktywu.**

Wywiad przeprowadziła R. Schabowska

To i owo

Szakale pióra

Pod takim tytułem — korespondent warszawski tygodnika „Nowoje Wremia", K. Starcew zarysował wyraziste sylwetki paru — swoistego typu — dziennikarzy angielskich i amerykańskich, którzy, przebywając rzekomo w celach informacyjnych w naszym kraju, usiłowali na wszelki sposób szkodzić Polsce, aż wreszcie, dobrowolnie czy niedobrowolnie, opuścili zbyt dla nich gościnną ziemię polską, by na innym „posterunku" prasy reakcyjnej uprawiać nadal rzemiosło gangsterów pióra.

Najzabawniejszym, a trochę może mniej znanym opinii polskiej okazem w tej galerii jest niejaki Bob Conway, korespondent bulwarowego dziennika nowojorskiego „Daily News". Reporterzyna ten przyjechał do Polski — pisze w swym dowcipnym artykule Starcew — owładnięty jedynym marzeniem: pragnął koniecznie być aresztowanym przez polskie władze, pragnął znaleźć się w więzieniu kraju ludowej demokracji. Dla takiego Conway'a, który ani chce, ani umie pojąć, co się dzieje na szerokim świecie, taka „przygoda" stanowiła jedyny sposób zwrócenia na siebie uwagi wydawców pisma i jego czytelników, jedyną szansę znalezienia się na czołowej kolumnie „Daily News" — w charakterze „ofiary" demokracji ludowej.

Bob Conway nie dawał spokoju przedstawicielom władz polskich, zasypując ich takimi oto pytaniami: „Co będzie, jeśli napiszę, że w Polsce nie ma demokracji?" — „Nic nie będzie, oszuka pan tylko swych czytelników" — odpowiadano mu cierpliwie. „A czy zostanę za to aresztowany?" „Nie. Mało nas wzrusza, co pan napisze o nas". — „A co będzie, jeśli nie zamelduję się w milicji?"— „Nic nie będzie. Dyrekcja hotelu jedynie przypomni panu, że cudzoziemcy obowiązani są respektować ustawy kraju, z którego gościnności korzystają". — „A czy nie będę za to aresztowany?" — „Nie. Być może tylko poradzą panu, aby pan opuścił Polskę".

W wyniku tych rozmów, Bob Conway był wyraźnie rozczarowany. Wreszcie — poszedł po rozum do głowy i wpadł w tej przewiewnej głowie na taki pomysł „genialny": W godzinach przyjęć w jednym z więzień warszawskich Conway wśliznął się do gmachu wraz z krewnymi aresztowanych. Lecz i tu — rzecz niespodziewana! — nikt go jakoś nie zatrzymał. Wówczas zrozpaczony Conway wyciągnął z kieszeni aparat fotograficzny i — raz, dwa! — zaczął robić zdjęcia. Ale i teraz nikt nań nie zwrócił uwagi.

Z niezadowoloną miną, p. Conway podążył ku wyjściu i tu dopiero — ku swej niemałej radości — został zatrzymany. Nareszcie!... Nabrawszy animuszu, Conway już był gotów odegrać dramatyczną rolę „męczennika". „Zechce pan dać mi swój aparat fotograficzny" — poprosił uprzejmie oficer milicji. Conway usłuchał natychmiast, mając już w myśli „soczysty" tytuł korespondencji dla swego dziennika. Triumfował wreszcie...

Lecz ten triumf trwał krótko. Oficer milicji wyjął błonę ze zdjęciami, zwrócił Conway'owi aparat i oświadczył mu, że może odejść. Zawiedziony do głębi Conway opuścił nazajutrz Polskę. Ale depeszę o „zaaresztowaniu" go przez polskie władze bezpieczeństwa wysłał jednak do N. Jorku — i tu ją wydrukowano w „Daily News".

Prawdę mówiąc, „dziennikarzy" typu Boba Conway'a trudno nawet nazwać „szakalami prasowymi". Taki Conway to przecież nie drapieżnik, zbrojny w mocne zęby i pazury, lecz pospolity obieżyświat i błazen stuprocentowy, który — wyzyskując ludzką głupotę — zarabia swą miesięczną porcję dolarów, wypłacanych z rachunku Wall-Street. B. D.

Jakość produkcji na pewno wzrośnie!

W dniu wczorajszym w wielu zakładach przemysłu bawełnianego odbyły się zebrania w sprawie nowego regulaminu premiowania za wysoką jakość produkcji. Były to zebrania mężów zaufania, majstrów, jak również zebrania załóg poszczególnych oddziałów. Przebieg dyskusji na tych zebraniach wykazał ogromne zainteresowanie nowym systemem premiowania. Dosłownie wszyscy uczestnicy dyskusji w każdej fabryce stwierdzili jednogłośnie, że wprowadzenie regulaminu premiowania za jakość spowoduje wzrost jakości produkcji i przyczyni się do zwiększenia zarobków znacznej ilości robotników.

Poniżej przytaczamy szereg wypowiedzi robotników i pracowników, zatrudnionych na różnych oddziałach 4ch fabryk (PZPB Nr 1, 2, 4 i 8).

CO MÓWIĄ TKACZKI?

Tow. Rosiak z PZPB Nr 2: — Będę wyrazicielką wszystkich naszych tkaczek, jeśli powiem, że nowy system premiowania jest bardzo słuszny i sprawiedliwy. Obecnie będziemy jeszcze bardziej, niż dotychczas, zainteresowane nie tylko w tym, aby produkować dużo, lecz i w tym, aby jakość naszej produkcji była wysoka. Każda z nas będzie wolała poślęczyć nad wypruciem gniazda, albo usunięciem innego błędu, aby tylko dać jak najlepszy towar.

Tow. Raj z PZPB Nr 8: — Dotychczas tkałam zawsze dobry towar. Nie wołano mnie do tablicy, ale teraz ambicją moją będzie tkanie takiego towaru, który brakarz zakwalifikuje za extra-primę.

Tow. Nowakowska (PZPB Nr 4): — Wobec tych wielkich zadań podniesienia jakości tkaniny, tkacze muszą wyjątkowo pilnie starać się, aby nie było w niej pasów. Każdy tkacz, który będzie o to dbał, łatwo to osiągnie. Myślę, że teraz, przy nowym regulaminie, napewno wszyscy o to dbać będą.

GŁOS MAJĄ ROZBIJACZE BEL

Tow. Darul z PZPB Nr 4: — Każdy rozbijacz bel może śmiało co miesiąc zdobyć premię 1500 zł. Musi tylko uważać, aby bawełna miała jednolity kolor i aby usunąć z niej wszystkie brudy.

Tow. Stepczyk z PZPB Nr 2: — Do tej pory usuwaliśmy z bawełny różne odpadki. Nie wszyscy jednak robili to jednakowo starannie. Teraz niewątpliwie każdy wyłapywać będzie tych odpadków jak najwięcej.

Tow. Pintera z PZPB Nr 8: — Jest jasne, że obecnie wszyscy pracować będą bardziej uważnie i dokładnie.

MÓWIĄ PRZEWIJACZKI I SKŁADACZKI PRZĘDZY

Tow. Pawlicka z PZPB Nr 4: — Każda układaczka odkłada dziennie 5 do 10 kg braków. Teraz gdy wiemy, że każdy kilogram się liczy, będziemy wyłapywać znacznie więcej braków. W ten sposób tkaczki otrzymają lepszą przędzę i wyprodukują lepszy materiał.

Tow. Pająk z PZPB Nr 2: — Winniśmy wyłapywać nawet drobne błędy, nawet takie, na które dotychczas nie zwracaliśmy uwagi, a które potem bardzo psują tkaninę. Musimy usuwać wszystkie pojedynki i pęki. A wtedy i tkanina będzie dobra i premia nas nie ominie.

MAJSTROWIE SALOWI I BRAKARZE

Tow. Chybicki, salowy z PZPB Nr 1: — Obecnie majstrowie winni zwrócić większą uwagę na szkolenie tkaczy i oddziaływać na nich bezpośrednio. W ten sposób tkacze z ich partii więcej będą zarabiać, sami zaś będą z sobą również rywalizować o lepsze wyniki. Da to oczywiście dobre wyniki w produkcji tkalni.

Tow. Gliński, majster tkacki PZPB Nr 1: — Nowy system uczciwie ocenia pracę każdego tkacza i majstra i daje każdemu możność wybicia się i podwyższenia zarobku.

Tow. Janusik, majster wykończalni: — Jestem pewny, że zespoły bielnika, farbiarzy i drukarzy podniosą znacznie jakość produkcji.

Tow. Rozpierski z PZPB Nr 4: — Dzięki nowemu regulaminowi premiowania, będziemy mogli usuwać błędy już od pierwszego etapu produkcji — od rozbijania bel. Musimy zaostrzyć klasyfikację towarów. Będziemy wołać tkaczy także do primy, by skłaniać ich do produkowania extra-primy. Skorzysta na tym państwo, skorzystają tkacze, skorzystamy i my: nasza premia miesięczna wynosić może aż 8000 zł. Będziemy się starali na nią zasłużyć.

Wielkie szanse dla robotników przemysłu bawełnianego

Piętnaście wyróżnionych zespołów uzyska nagrody po 150 tysięcy złotych

Jednocześnie z wiadomością o nowym systemie premiowania pracowników produkcyjnych za dobrą jakość, zelektryzowała tkaczy inna, zupełnie nieoczekiwana nowina. Oto Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego wraz z Centralnym Zarządem Przemysłu Bawełnianego organizuje we wszystkich zakładach przemysłu bawełnianego KONKURS NA ZESPÓŁ TKACZY NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI.

Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po wszystkich fabrykach. Nie wszędzie jeszcze odbywały się zebrania załóg, toteż nie wszyscy tkacze są powiadomieni dokładnie, na czym ten konkurs polega i jakie są jego warunki. Niemniej jednak załogi licznych tkalni już zastanawiają się, czy będą mogły brać udział w tym konkursie. A pokusa jest ogromna, bowiem za uzyskanie najlepszych wyników jakościowych i ilościowych, 15 zespołów, które wysuną się na czoło, otrzyma po 150.000 złotych nagrody. Nagroda ta zostanie podzielona między wszystkich tkaczy zespołu z tym, że kierownik otrzyma o 10.000 zł więcej od innych członków.

Nie tak łatwo będzie można uzyskać tę wysoką nagrodę. Warunki konkursu przewidują, że zespół, który chce się ubiegać o pierwszeństwo, musi w ciągu 2 miesięcy trwania konkursu wyprodukować 100 procent towaru w gatunkach extra i prima, przy czym większość powinien stanowić gatunek extra. A prócz tego muszą być utrzymane w pełni bazy akordowe. Kandydaci do nagrody winni wykonać co najmniej 100 procent planu produkcyjnego, a pożądane jest, aby bazy swe przekroczyli.

W tkalniach naszych istnieje już wiele zespołów najwyższej jakości, ale zdarza się często, że tkacz, produkujący do 100 procent primy, znajduje się w gorzej pracującym zespole. Wyniki jego pracy giną w ogólnym niskim procencie planu jakościowego. Czy tacy tkacze nie będą mogli wziąć udziału w konkursie? Czy staną do konkursu tylko przodujące zespoły najwyższej jakości? Takie pełne niepewności pytania nurtują tkaczy.

Spieszymy więc wyjaśnić, że w myśl regulaminu konkursowego, tkacze będą mogli wyłaniać spośród siebie ZUPEŁNIE NOWE ZESPOŁY. Prawo zgłoszenia zespołu do konkursu posiada każdy tkacz, który jako przodownik zajmuje się organizowaniem danego zespołu. Na nim też spoczywa obowiązek czuwania w ciągu okresu trwania konkursu nad ilością i jakością produkcji swych towarzyszy pracy.

W skład zespołu pracującego na jedną zmianę może wejść pięciu tkaczy, na dwie zmiany — czterech, a na trzy zmiany — trzech tkaczy.

Zespołów może być i powinno być jak najwięcej. Celem konkursu bowiem jest pobudzenie tkaczy do szlachetnej rywalizacji, wyróżnienie tych, którzy osiągają najlepsze wyniki, a przede wszystkim PODWYŻSZENIE JAKOŚCI NASZYCH TKANIN BAWEŁNIANYCH.

Jesteśmy pewni, że udział w konkursie weźmie wielu tkaczy ze wszystkich naszych fabryk bawełnianych.

Już wczoraj na zebraniu mężów zaufania tow. Wojciech Balcerzak, tkacz z PZPB Nr 7 dokładnie wypytywał się o warunki konkursu. Już ma „na oku" tkaczy, których zwerbuje do nowego zespołu. Wśród nich znajduje się młoda tkaczka, która jeszcze nie daje tyle primy, ile przewiduje regulamin, tow. Balcerzak jest jednak doświadczonym przodownikiem zespołu i z pewnością potrafi „podciągnąć" swych współpracowników. Tow. Balcerzak mocno postanowił sobie, że nie da się tak łatwo zdystansować innym zespołom w tym konkursie.

W PZPB Nr 14 najbardziej zainteresowany jest zespół tow. Wojtaszkowej. Już przecież od szeregu miesięcy oddaje on najlepszą produkcję z tkalni „Bawełnianej Czternastki". A gdy jeszcze zwiększy swe dotychczasowe wysiłki, to kto wie, może uda mu się zdobyć owe 150.000 zł!

W referacie współzawodnictwa PZPB Nr 1 towarzysze radni uważnie przeglądają listy zdobywców nagród w drugim etapie współzawodnictwa. Najczęściej tak wypada, że najlepsi tkacze pracują w gorszych zespołach. Można ich połączyć i utworzyć z nich naprawdę pierwszorzędne zespoły jakościowe. Ot, chociażby na „dziesiątkach": tow. SOBCZAKOWA ma 98 procent primy i 110 procent w wykonania planu. Tow. ŻOŁNIERKIEWICZ produkuje też 98 procent primy, a plan wykonuje w 121 procentach. Tow. WASIKOWA ma 90 procent primy i 115 procent wykonania planu. Dobiorą sobie jeszcze 2-ch tkaczy i utworzą zespół, który napewno da o sobie znać podczas trwania konkursu, a może nawet znajdzie się wśród 15 najlepszych. W podobny sposób utworzyć można zespół na „czwórkach", złożony z tow. tow. BŁACHOWSKIEJ, CHOJECKIEJ, ZIEMNIAK, które oddają zawsze towar pierwszego gatunku i znacznie przekraczają bazy produkcyjne.

Z pewnością i w innych zakładach nie zabraknie chętnych, którym uśmiechać się będzie i ZASZCZYT ZDOBYCIA PIERWSZEGO MIEJSCA, I WYSOKA NAGRODA PIENIĘŻNA.

Nie ulega wątpliwości, że do konkursu staną setki zespołów, a w rezultacie przyczyni się to do znacznego wzrostu jakości produkcji.

H. Sam.

Wieści z ZSRR

WSPÓŁZAWODNICTWO O NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI W ZSRR

MOSKWA (AR) „Izwiestia" w numerze z dnia 24 bm. poświęcają artykuł wstępny współzawodnictwu o najwyższą jakość produkcji.

„Partia bolszewicka i rząd radziecki — czytamy w artykule — zwracają ogromną uwagę na podniesienie jakości produkcji, jest to bowiem jedno z centralnych zadań naszego przemysłu. Nad rozwiązaniem tego zadania pracują uczeni, inżynierowie, stachanowcy i kierownicy przedsiębiorstw. O wysoką jakość radzieckiej produkcji przemysłowej troszczy się cała nasza klasa robotnicza, a jednym z najjaskrawszych przejawów tej troski jest współzawodnictwo socjalistyczne o tytuł **„Brygady Najlepszej Jakości"**.

Ruch walki o produkcję najwyższej jakości rozwinął się na początku roku bieżącego z inicjatywy pomocnika majstra Krasnoholmskiego Kombinatu Wełny Czesankowej, **Aleksandra Czutkich.** Ruch ten rozpowszechnił się szybko w całym kraju. Tak np. w przemyśle lekkim we współzawodnictwie o najwyższą jakość produkcji uczestniczyło w lutym i marcu br. 27.000 brygad, liczących łącznie 300.000 osób. Do końca drugiego kwartału istniało już przeszło 41.000 brygad, obejmujących 450.000 robotników. Do współzawodnictwa przyłączyły się całe załogi oddziałów i fabryk. Hutnicy i górnicy, budowniczowie i chemicy, robotnicy przemysłu spożywczego i robotnicy przemysłu budowy maszyn oraz innych gałęzi, również biorą udział we współzawodnictwie o najwyższą jakość produkcji. Jest to dziś zaiste **współzawodnictwo milionowych rzesz.**

O wynikach współzawodnictwa brygad najwyższej jakości łatwo się przekonać. Tak np. przemysł lekki poważnie zwiększył w pierwszym półroczu br. produkcję towarów pierwszego gatunku. Duże sukcesy w tej dziedzinie osiągnęły również liczne inne przedsiębiorstwa i gałęzie przemysłu.

Przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Świadczą one, że współzawodnictwo brygad najwyższej jakości jest jedną z najbardziej niezawodnych metod stałego wzrostu jakości produkcji, rozszerzenia asortymentu, wykonania zadań według wszystkich pozycji planu".

Nowy system premiowania

daje robotnikom możliwości większych zarobków

Co mówią snowaczki i krochmalarze z PZPB Nr 7

W P.Z.P.B. Nr 7, podobnie jak i w innych fabrykach bawełnianych, mówi się wszędzie tylko o **nowym systemie premiowania.**

— Jak to będzie? O ile wzrośnie jakość produkcji?

— Chociaż moja maszyna jest szybkobieżna — mówi snowaczka, **tow. Alicja Gawryszczak**, to już od dziś postanawiam pilnie wypatrywać wszystkie błędy. Dotychczas nie miałam jeszcze nigdy reklamacji z krochmalni. Ale na pewno i krochmalarze nie bardzo zwracali uwagę na błędy w przędzy. Teraz będzie inaczej. Teraz i my, i oni musimy bardzo uważać. I będę mogła całą premię ryczałtową 2.000 złotych zanieść do domu. A prócz tego, mogę zdobyć jeszcze premię dodatkową.

— Ja już od dawna wyłapuję wszystkie błędy na mym snowadle — wtrąca się do rozmowy drugi snowacz, **tow. Józef Redos** i jako dowód rzeczowy pokazuje nam pełną garść pęków i zgrubień, na które tak narzekają tkacze. — **Sumienie nie pozwoliło mi przepuszczać tych błędów.** Teraz muszę jeszcze uważniej baczyć na przędzę, rozpiętą na mym snowadle.

Przechodzimy przez krochmalnię. Na maszynie krochmali się biała szeroka osnowa. Krząta się koło niej **ob. Stanisław Mołdawski.**

— Czy macie często reklamacje z tkalni? — pytamy.

— Owszem, była niedawno. Okazało się jednak, że winę ponosi snowaczka, która pomieszała numerację, tak, że nici zostały nierówno nawinięte na osnowie. Dlatego tkacz nie mógł zrobić dobrego towaru, ponieważ nici luźno nawinięte na brzegu osnowy stale mu się rwały. Moim zdaniem — ciągnie ob. Mołdawski — premiowanie, które zostanie zastosowane od 1 września, skłoni wszystkich robotników do uważniejszej pracy i przyczyni się do usunięcia błędów. To samo nastąpi na naszym oddziale. **Nigdy nie można powiedzieć: pracuję już tak, jak potrzeba. Zawsze uda się coś ulepszyć, naprawić. Tak będzie i u nas.** Trzeba uważać, żeby krochmal był dobry, trzeba wyłapywać pęki i zgrubienia w przędzy. Dobrze się stało, że Związki Zawodowe pomyślały o tym, aby specjalnie wynagrodzić tego robotnika, który dobrze i sumiennie pracuje.

M. Szumska.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Jeden z czołowej trójki „Strzelczyka"



Tow. Lalek należy do „trójki" najlepszych robotników „Strzelczyka". Nazwisko jego zapisało się w historii fabryki wraz z nazwiskiem tow. Dorucha i Wołujczyka.

— Szukajcie go w heblarni — mówią towarzysze-robotnicy. — To nasz najlepszy heblarz.

Lecz to nie od drewnianego hebla tow. Lalek ma czarne ręce i mocno umorusaną twarz. Tow. Lalek na mechanicznej heblarce obrabia najrozmaitsze części, wchodzące w skład obrabiarek. Drobiazgowa to i precyzyjna robota, wymaga dużo wysiłku, tym bardziej, jeśli obsługuje się dwie maszyny zamiast jednej.

— Co ja bym robił na jednej heblarce? — śmieje się przodownik. — W tym miesiącu, ponieważ trzecia maszyna była pozbawiona obsługi, pracowałem na 3-ch. I osiągnąłem około 300 procent normy.

Normalna produkcja tow. Lalka wyraża się cyfrą około 200 procent wykonania planu. Doświadczony to i zaprawiony we współzawodnictwie przodownik, jeden z najgorliwszych krzewicieli tej nowej, socjalistycznej formy pracy. Tow. Lalek jest ojcem dwóch „młodocianych" córek, które przebywają obecnie na koloniach letnich. Odwiedziny ich dodają mi bodźca do pracy. Ma przecież dla kogo walczyć o lepszą przyszłość i o dobrobyt.

Coraz więcej szkół

coraz wyższy poziom nauczania

Wiceminister Oświaty tow. Henryk Jabłoński o przygotowaniach do nowego roku szkolnego

Wiceminister Oświaty, dr Henryk Jabłoński, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, dotyczącego zagadnień związanych z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Zbliżający się rok szkolny będzie posiadał dla całej oświaty polskiej wyjątkową doniosłość toteż poprzedziła go staranna praca przygotowawcza rozpoczęta na długo przed zakończeniem poprzedniego roku szkolnego — oświadcza na wstępie wiceminister Jabłoński.

Państwo Ludowe, które dąży do zapewnienia każdemu dziecku możliwości ukończenia pełnej szkoły podstawowej, stale rozwija sieć szkół ogólnokształcących. W roku 1948-49 obejmowała ona 22.755 szkół z 3.376 tys. uczniów. Obecnie powstaje ok. 500 NOWYCH SZKÓŁ PODSTAWOWYCH. Jednocześnie dba się o doprowadzenie każdego dziecka do klasy 7-ej. O rozmiarze osiągnięć na tym polu najwymowniej świadczy liczba uczniów w klasach siódmych, która wzrosła w ciągu czterech lat z 95 tys. do 236 tys. w ub. roku szkolnym. Osiągnięto to dzięki stałemu powiększaniu liczby nauczycieli w szkołach wiejskich, które w okresie przedwojennym posiadały z reguły tylko jednego lub dwóch pracowników pedagogicznych. W nadchodzącym roku szkoły podstawowe otrzymają ponad 3 tys. nowych etatów nauczycielskich. Pozwoli to na dalszy bardzo poważny krok naprzód w dziedzinie realizacji powszechności pełnej szkoły podstawowej.

Równie poważne osiągnięcia mamy w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej. Ilość liceów znacznie przekroczyła stan przedwojenny, a jednocześnie zmienił się skład socjalny uczniów. W Polsce kapitalistycznej znaczna większość szkół licealnych była w rękach prywatnych. Pobierając wysokie opłaty za naukę zamykały one dostęp dzieciom robotników i chłopów. Również szkoły państwowe nie były dostępne dla szerokich rzesz dzieci mas pracujących. Inaczej się przedstawia sytuacja w Polsce Ludowej. W roku ubiegłym Państwo, samorządy i organizacje społeczne prowadziły 760 szkół średnich, liczba zaś szkół prywatnych stanowiła nikły i stale zmniejszający się procent stanu ogólnego.

Wraz z upaństwowieniem szkolnictwa zmienił się skład socjalny uczniów. Przed wojną zaledwie 13,7 procenta ogółu uczniów stanowiły dzieci pochodzenia robotniczego i chłopskiego, podczas gdy w roku 1948-49 liczba ich wynosiła już 42,2 proc. W nadchodzącym roku szkolnym proces demokratyzacji składu uczniów szkół średnich posunie się poważnie naprzód przez wprowadzenie komisji społecznych które dokonują doboru uczniów oraz przez zwiększenie ilości stypendiów dla młodzieży ze środowiska ludzi pracy.

Wiceminister Jabłoński stwierdza dalej, że Państwo Ludowe w trosce o nowe kadry pedagogów rozszerza sieć internatów przy liceach pedagogicznych, przeznaczonych dla słuchaczy pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Z internatów tych korzysta w tym roku 13.300 słuchaczy, tj. 1,2 procenta ogólnej liczby uczniów.

W roku 1949-50 stypendia państwowe otrzyma 60 procent uczniów liceów pedagogicznych. Poza kształceniem nowych kadr pedagogicznych i systematycznym fachowym dokształcaniem nauczycieli Ministerstwo Oświaty w okresie wakacyjnym przeprowadziło 55 kursów, na których 5 tys. przodujących nauczycieli i dyrektorów szkół pogłębiło swoje wykształcenie fachowe i polityczne. Będą oni kontynuowali swoją naukę w ciągu całego roku szkolnego.

Przechodząc do zagadnień pracy wewnątrz szkoły dr Jabłoński podkreśla że od 1 września rb. w całym szkolnictwie ogólnokształcącym znacznie zwiększy się liczba godzin nauki języka polskiego i matematyki, bowiem szkoła, która jest powołana do tego ażeby przekazać uczniom rzetelną gruntowną wiedzę musi uznać te przedmioty za zasadnicze.

Opracowano nowe programy dla wszystkich przedmiotów nauczania. Ambicją autorów było możliwie najpełniejsze wykorzystanie zdobyczy przodującej w świecie nauki radzieckiej. Poważne zmiany wprowadzono w programie nauczania historii, która powinna wychowywać dzieci w duchu ludowego patriotyzmu i internacjonalizmu oraz w programie biologii opartym obecnie na osiągnięciach wielkich uczonych radzieckich Miczurina i Łysenki.

Rzecz jasna — kontynuuje rozmówca, — że wraz z nowym programem trzeba było opracować nowe podręczniki. Już wydrukowano 49 tytułów nowych podręczników w ilości PONAD 8 MILIONÓW EGZEMPLARZY, nie licząc przedruków starych podręczników. Reszta nowych podręczników ukaże się wczesną jesienią.

Znacznie wzmożono wyniki nauczania. Walka o lepsze wyniki będzie w zbliżającym się roku szkolnym tym łatwiejsza, że w ciągu wakacji około 1 miliona 100 tysięcy dzieci, przebywających na koloniach letnich, nie tylko wzmocniło się fizycznie, ale poważnie ugruntowało swą postawę ideową, dzięki odpowiedniej pracy wychowawczej.

W ciągu roku czynnych będzie 68 WYPOCZYNKOWYCH DOMÓW TURNUSOWYCH, które obejmą 30 kilka tysięcy dzieci słabszych lub wyczerpanych po przebytych chorobach; zostanie rozbudowana sieć ŚWIETLIC SZKOLNYCH I DWORCOWYCH dla młodzieży dojeżdżającej, sieć OGRODÓW JORDANOWSKICH — wszystko to razem stanowić będzie poważny element w walce o lepsze wyniki nauczania.

Pomyślne warunki, jakie Państwo Ludowe stwarza dla rozwoju szkół bezsprzecznie pomogą w szybszym i lepszym przygotowaniu wysokokwalifikowanych kadr realizatorów gigantycznego planu sześcioletniego i tym samym przybliżą nasz kraj do socjalizmu.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Poprawa jakości produkcji w PZZPP Nr 2

W Państwowych Zjedn. Zakł. Przemysłu Pończoszniczego nr 2 od 1948 r. cała załoga bierze udział w świadomej akcji podniesienia jakości produkcji.

Podczas, gdy w roku ubiegłym procent primy produkowanych pończoch bawełnianych wyrażał się liczbą 79,8, a jedwabnych 55 — to w roku bieżącym za pierwsze półrocze osiągnięto, nienotowane dotychczas wyniki jakościowe. Produkcja pończoch bawełnianych pierwszego gatunku wzrosła do 91,4 proc., a pończoch jedwabnych do 61,4 procent.

W związku z poprawą jakości produkcji zmniejszyły się u nas braki i odpadki, a tym samym można było zaoszczędzić w ten sposób za pierwsze półrocze br. sumę 894 tys. złotych.

Zagadnienie podniesienia jakości produkcji zostało podjęte przez podstawową organizację partyjną i narady wytwórcze i dziś tym zagadnieniem żyje już cała załoga.

Osiągnięta poprawa w jakości produkcyjnej była dalszym bodźcem do rozwoju współzawodnictwa jakościowego w PZPP nr 2. Podczas ostatniej narady wytwórczej w lipcu br., w której udział wziął szeroki aktyw fabryczny, postanowiono, że w drugim półroczu br. procent primy w produkcji pończoch jedwabnych wzrośnie do 70,7, a pończoch bawełnianych do 91,9.

Przed naszymi zakładami w związku z powyższym postanowieniem załogi stoi szczególne zadanie — doszkalanie załogi i zorganizowanie pierwszych w naszym przemyśle zespołów najwyższej jakości w końcowych fazach produkcji — tj. w wykończalni.

Już za kilka tygodni poinformujemy Was, cośmy w tym kierunku konkretnie zrobili, albowiem przygotowania organizacyjne zostały już podjęte.

W. Kramarski
Korespondent „Głosu" z PZZPP nr 2

Dbałość o higienę w kolonii dziecięcej na Wiśniowej Górze

Gdy wkraczamy na teren kolonii PZPB nr 1 w Wiśniowej Górze, przede wszystkim rzucają nam się w oczy drewniane pawilony z oszklonymi werandami. Na jednym z nich widnieje wielki czerwony krzyż i tu kierujemy swe pierwsze kroki.

Zaglądamy do środka. Pokój przyjęć, czyli ambulatorium oraz dwie przyległe izolatki utrzymane bardzo czysto i świeżo. Na każdym miejscu wyczuwamy dbałą dłoń, łóżeczka pokryte czystą pościelą, na ścianach wisi kilka widoków, przedstawiających opiekę nad dziećmi w ZSRR.

Pytamy lekarza o stan zdrowia dzieci. „Na ogół stan zdrowia jest dobry, z wyjątkiem kilku przeziębień i zachorowań na anginę" — odpowiada nam sympatyczny lekarz.

Wyżywienie dzieci jest posilne i obfite, o czym najlepiej świadczy przyrost wagi u dzieci. **Około 85 procent dzieci zyskało od 1 — 3 kg. na wadze, a niektórym dzieciom przybyło po 4 kilogramy.**

Żegnając sympatycznych krzewicieli zdrowia i higieny życzymy im dalszej owocnej pracy, naturalnie, już w okresie przyszłych wakacji, gdyż te dzieci, które obecnie przebywają na koloniach w Wiśniowej Górze wracają do szkół i rodzin dnia 28 sierpnia br.

Mieczysław Narkiewicz
korespondent „Głosu"
z PZPB Nr 1

Narada kierowników ekip łączności fabryk ze wsią

w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Łodzi

Dnia 24 bm. w Kom. Wojew. PZPR odbyła się narada kierowników ekip łączności fabryk ze wsią. W naradzie której przewodniczył sekretarz Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Łódzkiego PZPR, tow. Władysław Dworakowski, wzięło udział 183 towarzyszy z zakładów przemysłowych województwa i miasta Łodzi.

Referat o „Bieżących zadaniach ekip łączności w pracy na wsi" wygłosił sekretarz K. W., tow. Witold Sienkiewicz. Przedstawicielka Wydz. Organizacyjnego K. C. PZPR, tow. Stefania Romaniuk, omówiła formy i metody pracy ekip na wsi.

W dyskusji nad referatem zabrało głos 16 towarzyszy. Dyskusja wykazała, że ruch łączności fabryk ze wsią, który przybrał stałe formy organizacyjne, nieustannie wzrasta i obejmuje coraz większą ilość gromad wiejskich. Towarzysze w dyskusji wskazywali przykłady stale pogłębiającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, co znajduje swój wyraz w coraz większym zainteresowaniu i szerokim uczestnictwie w łączności ze wsią robotników z miast, jak również w zainteresowaniu chłopów, ich życzliwości i gościnności, z jaką przyjmują robotników, którzy okazują im pomoc organizacyjną i polityczną, wzbogacają życie kulturalno-oświatowe wsi. Występy chórów, orkiestr i kółek dramatycznych z fabryk, pomoc w zakładaniu bibliotek, świetlic, w radiofonizacji i elektryfikacji wsi, a także pomoc gospodarcza — remonty maszyn rolniczych lub bezpośredni udział w pracach na roli, jak to miało miejsce w czasie żniw — wszystko to przyczynia się do wytworzenia stałej więzi między chłopami mało- i średniorolnymi z robotnikami z miasta.

Dyskusję podsumował tow. Władysław Dworakowski.

U nas i gdzie indziej...

Jak Ameryka zwalcza „klęskę urodzaju"

Nadmiar produkcji rolnej i „kozie rancze"

Gdy radujemy się u nas dobrymi tegorocznymi urodzajami, gdy w państwach demokracji ludowej rządy wydatnie pomagają mało- i średniorolnym chłopom w akcji zasiewów i akcji żniwnej, gdy niedawno temu Rząd w Polsce na zasiewy jesienne przeznaczył sumę ponad 1 miliarda złotych, w Stanach Zjednoczonych nie brak ludzi, którym spokojny sen spędza z powiek myśl o „nadprodukcji rolnej".

W 1950 roku — jak donosi „Daily Worker" — powierzchnia zasiewów pszenicy w USA zostanie znacznie okrojona w porównaniu z bieżącym rokiem.

Takie właśnie rozporządzenie wydał minister Rolnictwa — Brennen i dotyczy ono 34 stanów USA, gdzie ześrodkowuje się podstawowa gospodarka rolna.

Według tego rozporządzenia w stanie Colorado zasiewy pszenicy obejmą zaledwie 35,5 proc. połaci ornej ziemi. Stan Cansas — do tej pory przodujący w uprawie i dostawach pszenicy w USA, w 1950 roku zmniejszy zasiew kultur pszenicy do 14,5 proc. zasiewów tegorocznych.

To ograniczenie zasiewów pszenicy w Stanach Zjednoczonych w 1950 roku spowodowane jest — jak tłumaczą koła bliskie giełdzie zbożowej i ministerstwu rolnictwa — „niepokojąco dużymi" zapasami pszenicy, a dalszy ich wzrost — tak uważają ekonomiści kapitalistyczni — mógł by spowodować spadek cen.

Ale dla wszystkich tych kombinacji gospodarczych nie mogą mieć zrozumienia miliony żyjących w nędzy, niedojadających obywateli amerykańskich, których budżet domowy nie pozwala na zaspokojenie głodu nawet suchym chlebem.

Gdy z jednej strony rząd amerykański i giełdziarze troszczą się o zachowanie cen na poziomie, to z drugiej — stworzone w Stanach Zjednoczonych warunki zubożenia drobnych farmerów działają z widomym skutkiem.

W oparciu o tę swoistą „stabilizację cen" i ogromne zadłużenie drobnych farmerów, zmonopolizowane olbrzymie gospodarstwa wiejskie bezlitośnie wchłaniają ziemię robnych farmerów.

Większość tych ostatnich, ograbiona przez monopolistycznych magnatów wiejskich z ziemi — za nieuiszczone w terminie długi — wypełnia szeregi armii „koczowników-wygnańców", która według ostrożnych danych amerykańskiego ekonomisty Mac Williamsa, podanych w książce pt. „Zubożała ziemia", osiągnie w najbliższym czasie liczbę 5—6 milionów ludzi.

O tragicznym losie tych ludzi, wydziedziczonych ze swej ziemi, tak oto pisze reakcyjny tygodnik „Ameryka". **„Z sezonu na sezon wszerz i wzdłuż ziemi amerykańskiej koczują co raz to większe gromady byłych farmerów, poszukujących na próżno pracy najemnej. Ludzie ci żyją w najgorszych warunkach i nie mają najmniejszego wyobrażenia o tzw. minimalnych potrzebach życia."**

Obozy „koczowników - farmerów" otrzymały nazwę „kozich rancz", co ma znaczyć, że nory i pólka, pozajmowane przez byłych farmerów, nadają się tylko do wypasu kóz.

W praktyce jednak i ta nazwa nie znajduje zastosowania, gdyż mieszkańcy tych obozów nie tylko, że nie mają kóz, ale nawet i kotów.

Są oni tak biedni, iż majątek ich składa się tylko z łachmanów, w które są odziani.

Rząd Stanów Zjednoczonych — jak widać z powyższych wypowiedzi prasy amerykańskiej — kosztem zahamowania „nadprodukcji rolnej" ze spokojnym sumieniem stwarza warunki dla powiększenia liczby owych „kozich rancz"!

Reforma planowania w budownictwie

Nie programy lub prognozy, lecz plany produkcyjne będą obowiązywać przedsiębiorstwa budowlane

Konferencja w ekspozyturze łódzkiej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Izby Handlowo-Przemysłowej odbyła się narada przedstawicieli wszystkich gałęzi naszego życia gospodarczego, mająca na celu zapoznanie ich z właściwym sposobem opracowania planów inwestycyjnych. W konferencji wziął udział dyrektor generalny Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, tow. Bąbiński. Zapoznał on zebranych z techniką przygotowywania planów inwestycyjnych, wyjaśniając i omawiając szczegółowo instniejące w tej mierze instrukcje.

Podstawą planowania gospodarczego na najbliższe lata jest ich absolutna dokładność nie tylko w opracowaniu sum preliminowanych na inwestycje, ale też w przygotowaniu planu materiałowego. Przy realizacji 5-letniego planu inwestycyjnego trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę na sprawę przygotowania państwowych przedsiębiorstw budowlanych do oczekujących ich zadań.

Przedsiębiorstwa budowlane pracowały na podstawie programów lub też prognozy pracy. Ten system pracy zostanie całkowicie zlikwidowany. W roku 1950 przedsiębiorstwa budowlano-montażowe przystąpią do pracy w oparciu o ściśle pomyślany PLAN PRODUKCYJNY.

Olbrzymie zadania, które stoją przed przedsiębiorstwami budowlanymi państwowymi stawiają przed nimi obowiązek pomnożenia swych możliwości produkcyjnych. Z tych też względów planowanie oparte być musi o realne wskaźniki produkcji, tak siły roboczej, jak i maszyn.

Dyrektor Departamentu Planowania Ministerstwa Przemysłu, tow. Tyszka, przedstawił zebranym sytuację, jaka się wytworzyła w Łodzi i w województwie łódzkim w dziedzinie nowych inwestycji budowlanych. Dotychczas wielu inwestorów zaniedbało zgłoszenia przewidywanych robót do przedsiębiorstw budowlanych, a termin ostateczny upływa w najbliższych dniach. Niedopełnienie tej formalności może postawić wielu inwestorów wobec faktu nieakceptowania tych zaplanowanych inwestycji. Ponadto zwrócił uwagę na słabą prężność państwowych przedsiębiorstw budowlanych okręgu łódzkiego. Specjalnie daje się na tym terenie we znaki brak siły roboczej. Przewiduje się, że w roku 1950 wydajność produkcyjna państwowych przedsiębiorstw budowlanych wzrośnie o 70 procent. Dla okręgu łódzkiego cyfry te będą musiały zostać podniesione, gdyż w przeciwnym wypadku groziło by to niewykonaniem budów już przewidzianych do wykonania w roku przyszłym. Mówca podkreślił, że przedsiębiorstwo spółdzielczo-państwowe, zajmujące się budownictwem na wsi, absolutnie na naszym terenie nie zdało egzaminu. Prace tej instytucji zostaną zreorganizowane. Zwrócił uwagę na to, że inwestorzy winni państwowym przedsiębiorstwom budowlanym zgłaszać roboty, których kosztorys zamyka się w sumie od 5 do 10 milionów złotych. Roboty drobne od pół miliona złotych do 5 miln. zł należy powierzać rzemieślnikom, zgrupowanym w przedsiębiorstwach o charakterze spółdzielczym lub spółdzielczo-państwowym.



Balet Opery Śląskiej oczarował widownię dziarskim kujawiakiem i zawadiackim mazurem...

MONIUSZKO wśród obrabiarek

Spoglądając na afisze, obwieszczające repertuar bawiącej na gościnnych występach w Łodzi — Opery Śląskiej, łacno zauważymy, iż przeważającą większość przedstawień stanowią tzw. przedstawienia zamknięte. „Zamknięte" przez dyrekcję Opery Śląskiej i łódzką ORZZ na rzecz publiczności robotniczej, na użytek członków Zw. Zawodowych. Cała widownia zostaje po prostu „wykupiona" (po cenach zniżkowych) przez zrzeszone w Związkach Zawodowych łódzkie masy pracujące, boć głównie i przede wszystkim dla nich zawitała do naszego miasta w. w. śląska placówka artystyczna.

Trzeba z najwyższym uznaniem stwierdzić, że występy artystów Opery Śląskiej dla świata pracy nie ograniczają się do przedstawień na tle dekoracji łódzkiego Teatru im. St. Jaracza: ot, nie dalej bowiem jak przedwczoraj, zespół śląski wystąpił z pięknym koncertem na tle... obrabiarek fabryki im. Strzelczyka.

Wizyta artystów została przyjęta z entuzjazmem przez brać robociarską zakładów im. Strzelczyka. W rozbrzmiewającej normalnie stukiem maszyn frezarni, przygotowano wcale piękną estradę, ozdobioną kwiatami i napisem: „Witamy artystów Opery Śląskiej"..

Tutaj to czwórka baletowa Opery odtańczyła kujawiaka i mazura Moniuszki, stąd „szedł" na wypełnioną salę piękny sopran Barbary Kostrzewskiej i Marii Kunińskiej, stąd huczał bas Majaka i rozbrzmiewał w pieśniach baryton Kozaka i wspaniały tenor Bohdana Paprockiego...

Salwami braw i okrzykami „bis" — witano poszczególne występy, zwłaszcza tych artystów, którzy występowali wyłącznie w repertuarze pieśni ludowych.

Oklaskom i okrzykom nie było końca, gdy dyrektor Opery, Belina-Skupiewski, wygłosił krótkie i serdeczne credo rozumiejących dobrze swe społeczne posłannictwo artystów śląskich, oklaskom i okrzykom nie było końca, gdy przedstawiciele Rady Zakładowej i dyrekcji zakładów Strzelczyka — w podzięce za piękny koncert ofiarowali artystom symboliczny dar, dzieło rąk robotniczych w tychże zakładach specjalnie na cześć śpiewaków i tancerzy Opery wykonane: metalowy postumencik z wykonaną precyzyjnie lutnią...

„Niech żyją polscy robotnicy!" — „Niech żyją artyści Polski Ludowej" — oto wiwaty, które długo jeszcze po zakończeniu koncertu krzyżowały się z sobą w naładowanej „atmosferę prawdziwej sztuki" fabrycznej frezarni.

Et



Wielka sala frezarni wypełniła się tłumem robotniczej publiczności: to przecież nie lada okazja gościć u siebie, w fabryce, wybitnych artystów operowych...

26 sierpnia

Z życia Partii

Uwaga, członkowie Podst. Terenowej Organizacji Partyjnej — Dzielnicy — Śródmieście.

W piątek, dnia 26 sierpnia b. r. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy-Śródm., Piotrkowska 53, odbędzie się zebranie. Sprawy ważne — obecność obowiązkowa.

* * *

Uwaga, członkowie Koła Terenowego Dzielnicy Górnej Lewej!

Dnia 28. VIII. br. o godz. 10 w lokalu dzielnicy przy ul. Wigury 6—4 odbędzie się zebranie członków na którym będą wręczone nowe legitymacje i przegląd kwestionariuszy niezakwalifikowanych przez pełnomocnika dzielnicy. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

* * *

Uwaga! Dzielnica Śródm.-Lewa.

Dnia 26 sierpnia o godz. 18,00 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie POP Terenowej Nr 1. Obecność obowiązkowa.

Ubezpieczalnia szuka dróg wyjścia

Czas lekarzy musi być w pełni wykorzystany

Konferencja łódzkich lekarzy ustaliła sposoby usprawnienia pracy

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi znalazła się ostatnio w **krytycznym położeniu.** Ciągła rozbudowa Służby Zdrowia, odpływ lekarzy do klinik, szpitali, zakładów przemysłowych, żłobków, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem itp. instytucji spowodował, że **Ubezpieczalnia odczuwa brak potrzebnych jej sił lekarskich** dla obsłużenia wszystkich ubezpieczonych. Mamy obecnie w Łodzi 320 tys. ubezpieczonych, podczas gdy przed wojną Ubezpieczalnia Społeczna, przy większej niż obecnie ilości lekarzy, obsługiwała tylko około dwie trzecie tej liczby ubezpieczonych, co obecnie.

W lecznictwie społecznym powstała więc luka, którą trudno jest załatać. Dziennie około 500 robotników, potrzebujących pomocy lekarskiej nie zostaje załatwionych. Pogotowie ratunkowe PCK również odczuwa brak lekarzy i na potrzebnych tam 20 lekarzy jest ich tylko 6-ciu. Drogie i doskonałe urządzenia, jakie przygotowało PCK dla Pogotowia Ratunkowego pozostają nie wykorzystane, a w nagłych wypadkach chorzy muszą po kilka godzin oczekiwać na pomoc.

Nad znalezieniem wyjścia z tej ciężkiej sytuacji radzili właśnie lekarze łódzcy na **zwołanej przez ORZZ konferencji.** Sprawa nie była łatwa, gdyż na szybki dopływ świeżych sił lekarskich nie możemy liczyć narazie. Trudności trzeba pokonywać tymi środkami, które są w tej chwili do dyspozycji.

Konferencja przyniosła jednak pozytywne wyniki. W toku ożywionej dyskusji wysunięto konkretne wnioski, w jaki sposób usprawnić pracę lekarzy.

Przede wszystkim należy położyć nacisk na to, by wciągnąć do lecznictwa społecznego również i tych lekarzy, którzy w tej chwili się od tego uchylają. Są to lekarze, którzy pracują po dwie do trzech godzin dziennie w jakiejś instytucji, resztę zaś dnia poświęcają na praktykę prywatną. Trzeba też wzmóc dyscypline pracy wśród lekarzy, którzy często dla błahych przyczyn opuszczają godziny przeznaczone na przyjmowanie ubezpieczonych. Poza tym należy dążyć do tego, by wszyscy lekarze na terenie naszego miasta byli pełnozatrudnieni w społecznej służbie zdrowia, to znaczy, że każdy lekarz powinien przynajmniej 7 godzin dziennie poświęcić na pracę w Ubezpieczalni lub w innej instytucji.

Jedną z poważnych bolączek jest t. zw. w fachowym języku **„zmiana fartuchów".** Chodzi o to, że znaczna część lekarzy pracuje w kilku instytucjach i stąd powstaje konieczność częstych przejazdów. Np. lekarz - pediatra, który rano obsługuje żłobek na Chojnach, jedzie póżniej na kilka godzin do przedszkola na Bałuty, by potem znów udać się na punkt przyjęć na Widzew. W ten sposób z racji tych przejazdów lekarze tracą na próżno wiele godzin w ciągu dnia. Żeby tę sprawę uregulować, postanowiono przeprowadzić **rejonizację lekarzy.**

Trzeba więc ułożyć ich prace tak, by mogli oni obsłużyć kilka instytucji ale w jednym rejonie, — położonych jak najbliżej siebie. Poza tym postanowiono dla częściowego odciążenia lekarzy przydzielać im jako pomoc absolwentów medycyny nie mających jeszcze prawa samodzielnej praktyki.

Uchwały, dążące do planowego zorganizowania pracy lekarzy, powinny przynieść zysk w postaci 25 procent dodatkowych godzin lekarskich, co już znacznie przyczyni się do usprawnienia pracy na polu lecznictwa społecznego.

Drugim niewykorzystanym dotychczas źródłem dodatkowych godzin lekarskich dla ubezpieczonych są **lekarze przemysłowi.** Należy nadać im uprawnienia lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, by mogli oni w zakresie godzin przyjmowania w fabrykach załatwiać ubezpieczonych, wypisując im recepty i wydając w razie potrzeby zwolnienia z pracy.

Na konferencji lekarze podjęli jeszcze uchwały, mające na celu wypełnienie braków, jakie powstały w **lecznictwie społecznym.** Postanowiono więc oddać wszystkie godziny wolne, jakie pozostały w dyspozycji poszczególnych lekarzy — Ubezpieczalni Społecznej. Otwarcie dla ubezpieczonych ambulatoriów i klinik uniwersyteckich przyczyni się też do rozładowania tłoku przy okienkach Ubezpieczalni.

Dla planowego zorganizowania pracy wszystkich lekarzy, oraz wykorzystania każdej wolnej godziny pracy lekarza postanowiono stworzyć w Łodzi **jeden ośrodek dyspozycyjny dla całej Służby Zdrowia.**

Realizacja uchwał konferencji lekarzy przyniesie mieszkańcom naszego miasta znaczną poprawę lecznictwa społecznego, które dotychczas nie wywiązywało się ze swych zadań ani ilościowo, ani tym bardziej jakościowo.

Bel.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

W swoim domku

Jestem mieszkańcem domu przy ul. Przetwórczej 45, którego właścicielem jest ob. Bogusławski Józef — pisze ob. Gałuszko. W ubiegłym roku właściciel zebrał od lokatorów na remont domu 65 tys. zł., jednak zamiast wyremontować zaniedbaną posesję, rozebrał nam komórki i na ich miejsce postawił oborę. Podwórze tej posesji jest tak małe, że nie ma miejsca na śmietnik. Z naszych uwag, że w takich warunkach nie można mieszkać ob. Bogusławski się śmieje i powiada, że i tak zrobi, co zechce. My, lokatorzy tego domu, jesteśmy wszyscy ludźmi pracy i nie mamy czasu chodzić po urzędach, więc zwracamy się do „Głosu" o pomoc. Może opublikowanie tej sprawy wpłynie na zainteresowanie się nami władz sanitarnych.

Samowolę ob. Bogusławskiego trzeba ukrócić. Sprawą tą winna zająć się Milicja Obywatelska.

Utrudniony wyjazd na wczasy

Nasz korespondent fabryczny ob. Łabentowicz Maria, pisze nam: „Wczasy są wielkim dobrodziejstwem dla ludzi pracy, lecz, niestety, to dobrodziejstwo ma też swoje mniej miłe strony. Chodzi mi o sam wyjazd i podróż.

Mimo, że w tym roku wiele już zrobiono dla usprawnienia podróży wczasowiczom, są jeszcze w tej dziedzinie poważne braki. Np. pociąg jadący do Dusznik około godz. 21-ej z reguły bywa przeładowany, tzn. przeładowane są normalne przedziały 3-ej klasy. Dzieje się to dlatego, że pociąg składa się z wagonów 2-ej klasy i sypialnych, natomiast wagonów trzeciej klasy jest bardzo mało. W rezultacie, chcąc pojechać, trzeba dopłacać po tysiąc złotych do przejazdu wagonem 2-ej kl. Czy nie mogłaby Dyrekcja PKP urządzić tego jakoś dogodniej, żeby wspomnień wczasowych nie mąciła pamięć uciążliwej podróży?"

Na ważną tę sprawę zwracamy uwagę Łódzkiej Dyrekcji PKP.

Egzaminy dla nowowstępujących

na Uniwersytet Łódzki

Rektorat Uniwersytetu Łódzkiego zawiadamia wszystkich kandydatów, na pierwszy rok studiów, że **egzaminy wstępne na wszystkie wydziały U. Ł. rozpoczną się od dnia 1 września** według następującego kalendarza:

Wydział humanistyczny dnia 1 i 2 września o godz. 15, **wydział matematyczno - przyrodniczy** sekcje matematyczno - fizyczna, chemiczna (grupa I) geograficzna dnia 1. 9. o godz. 9 rano, dla studentów sekcji matematycznej egzamin z matematyki 2.9. o godz. 9 rano. Sekcja biologiczna i II chemiczna mają egzaminy 1. 9. o godzinie 15. **Wydział Prawa** 1. 9. w dwóch grupach o godz. 9 i 15. **Wydział Lekarski** 1. 9. w dwóch grupach grupa I godz. 8, grupa II godz. 15, dnia 2. 9. w tych samych godzinach odbędą się na wydziale lekarskim egzaminy z biologii. **Oddział stomatologiczny** egzamin dnia 3. 9. w dwóch grupach o godz. 8 i 14, w tych samych godzinach dnia 4. 9. odbędzie się egzamin z biologii. **Wydział Farmaceutyczny** egzamin dnia 1. 9. w dwóch grupach o godz. 9 i 15, egzamin z chemii dla wydziału farmacji dnia 5. 9. w tych samych godzinach.



Bałuty zaczynają mi się podobać. Znikają tu w szybkim tempie ruiny zniszczonych domów, usuwa się sterty i stosy gruzów, a na ich miejscu ludzkie ręce skrzętnie urządzają trawniki i zieleńce.

Ta część naszego miasta — zaniedbana od lat dziesiątków — zaczyna szybko zmieniać swój wygląd.

Jakże brzydki, na przykład, był fragment skrzyżowania ulicy Zgierskiej i ul. Limanowskiego. Tak było niegdyś, bodaj jeszcze przed miesiącem. Ale teraz?

Założono tu nowe krawężniki, nowe płyty betonowe i urządzono śliczne zieleńce...

A teraz małe ale... Otóż na tych zieleńcach trawa bynajmniej nie jest zielona, tylko... biała.

Ponieważ jestem krótkowidzem — wzorem imć pana Pickwicka — zapragnąłem zbadać przyczynę tego fenomenu natury. Wysiadłem tedy z tramwaju i skierowałem swe kroki w stronę owego niezwykłego zieleńca. Jakież było moje zdumienie. To nie fenomen natury — to poprostu śnieg skrawków papieru, biletów tramwajowych i gazet tak pokrył trawnik, że nabrał on owego niesamowitego wyglądu.

* * *

A teraz do rzeczy. Nasza Milicja Obywatelska powinna również zająć się tą sprawą i sypać kary na śmieciuchów, potwornie zanieczyszczających papierkami nasze miasto. Tu już nie chodzi o same Bałuty. Tu chodzi o całą Łódź. Kto nie wrzuca zbytecznego papieru do koszów, umieszczonych na każdym rogu ulicy, na każdym przystanku — ten powinien płacić! Musimy się wreszcie nauczyć porządku.

Hipolit Smutny.

Uwaga, poborowi

W dniu dzisiejszym w lokalach Komisji Poborowej stawią się poborowi o nazwiskach rozpoczynających się na literę W.

Poborowi winni zgłosić się o godzinę wcześniej przed terminem podanym w afiszach celem dokonania prześwietleń rentgenologicznych i przedstawić jednocześnie wszelkie posiadane dokumenty wraz ze zdjęciami.

Polskie skrzydła na polskim niebie

W dniu 4 września r. b. obchodzić będziemy uroczyście

Święto Odrodzonego Lotnictwa Polskiego

Dzień 4 września br. obchodzony będzie uroczyście w całym kraju, jako dzień **święta Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.**

Lotnictwo polskie odegrało niemałą rolę. Siły naszego lotnictwa polskiego powstawały w ogniu walk z niemieckim najeźdźcą. Podobnie, jak i inne jednostki wojsk polskich, pierwsze pułki lotnicze zorganizowane zostały na terenie bratniego Związku Radzieckiego. Młodzież polska, która na skutek zawieruchy wojennej znalazła się w ZSRR, korzystała z życzliwej pomocy, okazywanej jej uczynnie przez Związek Radziecki, dający jej możność kształcenia się w lotniczych i technicznych uczelniach celem przyswojenia przez nią nowoczesnych zdobyczy technicznych oraz bojowych doświadczeń lotników radzieckich.

W ramach I Dywizji Kościuszkowskiej zostaje sformowany 1-szy pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa", który następnie przeobraża się w dywizję lotniczą. W dniu 1-go kwietnia 1944 roku na lotnisku Griegorjewskoje zostaje zorganizowana nowa jednostka lotnicza: drugi pułk bombowców nocnych „Kraków".

Prowadzone wspólnie z potężnym lotnictwem radzieckim walki przeciwko niemieckiemu faszyzmowi przypieczętowały na wieki przyjaźń polsko-radziecką na odcinku lotnictwa.

Dziś Odrodzone Lotnictwa Polskie, które od zakończenia wojny rosło i rozwijało się coraz bardziej, służy sprawie ludzi pracy, rozwijając się coraz bardziej żywiołowo.

*

Dzień święta lotnictwa obchodzony będzie uroczyście w całej Polsce. Robotnicza Łódź weźmie w nim również poważny udział.

Wzorem lat ubiegłych imprezy w związku ze świętem odbędą się **na lotnisku w Lublinku.**

W przeddzień święta, tj. 3 września, ulicami Łodzi przejdzie capstrzyk, w którym wezmą udział: Aeroklub Łódzki, wojsko, milicja, ZMP i członkowie Ligi Lotniczej.

4 września od godziny 10-tej rano rozpoczną się **pokazy na lotnisku w Lublinku.** Łodzianie będą tam oglądać skoki ze spadochronem, pokazy walki myśliwców, ewolucje, wykonane przez pilotów Aeroklubu, pokazy modeli latających na uwięzi, szybowcowe itp.

Na ulicach Łodzi i na lotnisku odbywać się będzie zbiórka uliczna na odbudowę Domu Lotnika w Warszawie.

Liga Lotnicza organizuje również loty propagandowe dla przodowników pracy, a w godzinach popołudniowych — **zabawę ludową na lotnisku.**

Tegoroczne święto lotnicze obchodzone będzie **pod hasłem walki o pokój.** Lotnictwo polskie, które walczyło o wyzwolenie, teraz wraz z całym narodem zamanifestuje swą niezłomną wolę utrzymania pokoju, okupionego życiem najlepszych synów Polski.

sw.

Akademie i imprezy artystyczne

towarzyszyć będą otwarciu nowego roku szkolnego

W dniu wczorajszym została zwołana z inicjatywy Miejskiej Rady Narodowej odprawa przewodniczących szkolnych Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych. Wzięli w niej ponadto udział reprezentanci kuratorium, inspektoratu szkolnego i partii politycznych. Przewodniczył prezes MRN. tow. Andrzejak.

Tematem obrad były sprawy związane z rozpoczęciem roku szkolnego w dniu 1 września.

Nadanie jak najuroczystszego charakteru momentowi rozpoczęcia nauki w szkołach jest jednym z obowiązków komitetów szkolnych. Wespół z ciałem nauczycielskim winny one się zatroszczyć o dekorację budynków szkolnych, winny wziąć aktywny udział w akademiach urządzanych na terenie szkół, podległych ich opiece, oraz zatroszczyć się o znalezienie funduszów na obdarowanie niezamożnych uczniów kompletami książek szkolnych bądź pomocy naukowych. Do nich należy również pomóc szkole w zorganizowaniu lokomocji dla młodzieży szkolnej zamieszkałej w odległych punktach miasta, a którą dowieźć będzie trzeba na odbywające się w tym dniu imprezy sportowe, artystyczne itp.

Te najbliższe stojące przed Komitetami szkolnymi zadania będą niewątpliwie wypełnione w stu procentach. O tym że wszystkie zagadnienia związane z życiem szkoły leżą na sercu członkom Komitetów szkolnych i całej klasie robotniczej świadczyło zarówno stuprocentowe stawiennictwo wszystkich zainteresowanych jak i poziom oraz tematyka toczącej się na naradzie dyskusji. Omawiano bowiem nie tylko sprawy związane z planem pracy na najbliższy tydzień, ale poruszono szeroko całą bogatą tematykę zagadnień szkolnych: sprawę remontów szkół, opłat szkolnych, opieki nad młodzieżą, wysunięto zagadnienie świetlic szkolnych, pomocy naukowych i inne.

Zakończono obrady uchwaleniem rezolucji, która stwierdza że uczestnicy narady dołożą wszelkich sił ażeby dzień rozpoczęcia roku szkolnego był momentem inicjującym walkę o szkołę nowego typu — szkołę socjalistyczną. Równocześnie wysunięto postulat aby dzień rozpoczęcia nauki przypadający w 10 rocznicę najazdu hitlerowskiego młodzież uczciła złożeniem wieńców na grobach poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Narada aktywu budowlanego

Wczoraj odbyła się w Łodzi narada aktywu pracowników budowlanych w której wzięli udział: dyrektor departamentu planowania ministerstwa budownictwa, tow. Karnas, prezydent miasta Łodzi tow. Minor, generalny sekretarz Związku Zaw. Prac. Budowlanych, tow. Garkowski oraz przedstawiciele WK. i ŁK. PZPR.

Celem narady było omówienie zagadnień, związanych z wypełnieniem zadań wysuniętych przez krajową naradę budowlaną. Narada dostarczyła wiele materiału krytycznego, czym przyczyniła się do wykrycia błędów i niedociągnięć w dotychczasowej pracy przedsiębiorstw budowlanych, oraz wskazała sposoby ich usunięcia.

Problemy poruszane na naradzie omówimy w najbliższych numerach naszego pisma.

Śmierć pod kołami pociągu

W dniu 24 bm. przejechana została przez pociąg pośpieszny zdążający około godziny 22.30 z Warszawy na dworzec Fabryczny 19-letnia Halina Szumigaj.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono i pozostawiono do dyspozycji prokuratora.

Komisja Specjalna karze spekulantów

Łódzka Delegatura Komisji Specjalnej skierowała do obozu pracy w Milencinie, na okres 18 miesięcy Romana Prejma zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej, za to, że jako kierownik transportowy łódzkiego oddziału centrali zaopatrzenia nadużył swej władzy ze szkodą dla instytucji, wystawiając za nabyty we Wrocławiu sprzęt rachunki niezgodne z rzeczywistością, a uzyskaną w ten sposób sumę zł 57.500 przywłaszczył sobie.

Na dwa lata obozu skazano Stefana Janczewskiego, urzędnika prywatnej firmy „Węgloblok" w Kielcach. Janczewski sprzedawał nielegalnie i po nadmiernych cenach węgiel przeznaczony do rozdziału pomiędzy ludzi pracy.

Rokiem obozu ukarano Edwarda Pikałę i Eugeniusza Niewiadomskiego — obydwaj zamieszkali w Łodzi.

Magazyniera składów firmy „Węgloblok" w Łodzi Tadeusza Kuligowskiego za nielegalną sprzedaż i pobieranie nadmiernych cen za węgiel na 12 miesięcy.

Henryka Zamysłowskiego, zam. w Łodzi przy ul. Pabianickiej 12, na rok obozu za niezaksięgowanie nielegalnie sprzedawanego węgla, czym pokrywał powstałe niedobory.

Siedmioma miesiącami obozu ukarano kupca Aleksandra Kosińskiego za sprzedaż węgla przydziałowego na wolnym rynku i za przekupienie pracownika PZPB w Pabianicach, Joachima Demsa.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 7 Dekretu z dnia 8 marca 1946 r. (Dz. U. R P, Nr 13, poz: 87) Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 6 września 1949 roku o godzinie 10-tej odbędzie się przetarg na poniemieckie towary wg. niżej podanego spisu:

L. p. b. firma poniem. adres	zarządca	Nazwa towaru	Cena wywoławcza
1. Łódź, Zgierska 73	Centrala Skór Surowych	formalina	319.500.—
2. A. Richter—w Łodzi, ul. Świętokrzyska 5-7	Dr O. Schmidt	żywica	275.240.—
3. Waner	Szamowska Janina	tektura	30 zł za 1 kg ilość około 3.300 kg.

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione.

Specyfikacja twarów jest do przejrzenia w biurze Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, ul. **Południowa 7,** pokój 203 w godzinach urzędowych.

Oferenci winni złożyć oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach z podaniem kwoty na całość i jakiej firmy dotyczy oferta.

Oferty na częściowe kupno są nieważne.

Oferty należy składać do dnia 6 września 1949 r. godz. 9-tej w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym, ul. Południowa Nr 7, pok. 203.

Do ceny kupna dolicza się 10 proc. tytułem opłat administracyjnych i 1,25 proc. tytułem opłat od nabycia praw majątkowych.

Zastrzega się prawo dokonania przetargu ustnego. **Nabywca towaru otrzyma z Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego potwierdzenie kupna nabytych towarów poniemieckich.**

OKRĘGOWY URZĄD LIKWIDACYJNY w Łodzi

Szkolenie inwalidów wojennych

i praca dla nich

Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi, ul. Piotrkowska 73, zawiadamia wszystkich inwalidów zam. w Łodzi i na terenie województwa, że Zarząd Główny Zw. Inw. Woj. R. P. organizuje szkolenie inwalidów na rok szkolny 1949-50 i przyjmuje zapisy do 2-letniego Gimnazjum Spółdzielczego w Nałęczowie, oraz na 2 z kolei 10-miesięczny Kurs Księgowości w Oliwie, prowadzony przez Dyrekcję Państwowych Kursów Handlowych w Gdyni. Podanie należy składać za pośrednictwem Pow. i M. Kół, do dnia 8. IX. 1949 r.

Departament Spraw Inw. M. Pr. i O. Społ. prowadzi akcję szkoleniową i przyjmuje zapisy na rok szkolny 1949-50 w następujących zawodach: ślusarsko - mechaniczny, radio - mechaniczny, mechaniki precyzyjnej, zegarmistrzowski, kreślarski, zabawkarski, czapniczy, rymarski, krawiecki, księgowości rolnej, magazynierów rolnych, administracyjno - rolny i administracyjno - handlowy.

Podania należy składać do dnia 12. IX. 1949 r. w Pow. i M. Kołach Związku.

O bliższe informacje należy niezwłocznie zwrócić się do swoich Kół. Nadmieniamy, że kandydaci mają zapewnione całkowite utrzymanie w bursie, a rodziny ich pomoc finansową.

Po ukończeniu Kursu kandydaci są kierowani na stanowiska.

Otwarcie roku szkolnego w SPS-TUR i L

Dyrekcja Szkoły Pracy Społecznej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Ludowego zawiadamia, że w czwartek tj. 1 września br. o godzinie 17 odbędzie się w gmachu szkoły przy ul. Skorupki 6-8 uroczystość otwarcia roku szkolnego.

Z Centr. Biblioteki Pedagogicznej

Czytelnia i wypożyczalnia Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w Łodzi, Al. Kościuszki 21, od dnia 1 września b. r. będą czynne codziennie w godz. 8—20.

Egzaminy do Wyższej Szkoły Pedagogicznej

Rektorat Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi zawiadamia, że egzamin pisemny na I rok studiów rozpocznie się 1 września o godz. 9.

Egzaminy na Studium Wstępne przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi rozpoczną się 3 września b. r. o godz. 8.

Kronika kulturalno - oświatowa

Dnia 22 sierpnia odbył się we Wrocławiu występ amatorskiego zespołu artystycznego Zw. Zaw. Pracowników Państwowych z Olsztyna. Zespół chóralny wykonał szereg pieśni, m. in. „Pieśń Zjednoczonych Partii", po czym odbyło się przedstawienie komedii Czechowa pt. „Niedźwiedź". Ostatnią część programu wypełniły występy taneczne i produkcje chóralne. Licznie zebrana publiczność nagradzała żywymi oklaskami każdy numer programu.

—

Staraniem ORZZ odbyły się w Teatrze Państwowym im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku 2 wieczory dla mas pracujących pt. „Artyści na wczasach". W imprezie tej wzięli udział artyści scen warszawskich, wrocławskich, krakowskich i lubelskich, m. in. Buszyński, Butkiewicz, Topolnicka, Dąbrowski, Szczepkowski i in.

—

Na rynku Staromiejskim w Toruniu wystąpił reprezentacyjny zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego w „Wieczorze Pieśni i Tańca". Na całość programu złożyły się: balet pt. „Wesele na wsi", szereg pieśni w wykonaniu 60 osobowego chóru oraz połączone występy baletu i chóru w widowisku pt. „Przyjaźń", obrazującym zbratanie się żołnierzy radzieckich i polskich. Jako solista wystąpił tenor Opery Warszawskiej Michał Szopski, który odśpiewał szereg arii operowych.

—

W muszli koncertowej przy molo sopockim odbyły się występy świetlico we ośmiu brygad Społecznej Organizacji „Służba Polsce".

Licznie zebrana publiczność niezwykle gorąco oklaskiwała junaków, zmuszając ich do licznych bisów.

—

W Świeradowie—Zdroju odbyło się zebranie dyskusyjne pt. „Sąd społeczny nad postaciami filmu — „Rzym miasto otwarte"; w imprezie wzięli udział przebywający na wczasach artyści oraz delegacje robotników okolicznych zakładów pracy.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 26 sierpnia br. o godz. 14-tej opera „Rigoletto" G. Verdi'ego (przedstawienie zakupione przez ORZZ; passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne). W partii tytułowej — Czesław Kozak, oraz Natalia Stokowicz, Nina Dubinówna, Romana Wolińska, Olga Szamborowska, Tatiana Mazurkiewicz, Zbigniew Platt, Antoni Majak, Adam Łukasik, Henryk Łukaszek, Piotr Wołoszyn, Stefan Dobiasz. Kapelmistrz — Jerzy Sillich.

O godz. 19-tej opera „Don Pasquale" C. Donizetti'ego (przedstawienie otwarte). W partii tytułowej — Antoni Majak oraz Barbara Kostrzewska, Bogdan Paprocki, Andrzej Hiolski, Edward Fedorowicz. Kapelmistrz — Jerzy Sillich.

Jutro, dnia 27 sierpnia br. o godz. 19-tej opera „Carmen" G. Bizet'a.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
Piotrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Pepita Jimenez" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

BAŁTYK — „Śpiewak Nieznany" godz. 17, 19, 21, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

BAJKA — „Trzeci Szturm" godz. 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 37-49. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.)—„Siedmiu śmiałych" godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Kariera" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30, film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Aktorka", godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROBOTNIK—„Lekkomyślna Siostra" godz. 15.30, 18, 20,30 film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ROMA — „Niecierpliwość serca" godz. 18, 20,30 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

REKORD — „Krążownik Wareg" dla młodzieży godz. 16. „Tajemnica wywiadu" godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

STYLOWY — „Powrót do domu" dla młodz. godz. 16 godz. 18, 20 seanse normalne

ŚWIT — „Antoni i Antonina" godz. 18, 20 Film dozwolony dla młodzieży od lat 14. godz. 16, 18, 20, »

TATRY — „Dzieci z jednego podwórka" film dozwolony dla młodzieży od lat 7

TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Ostatnia Noc" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ZACHĘTA — „Trójka Trefl" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 7

Dzieciom do lat 6 wstęp do kina wzbroniony

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Z Gdańska donoszą:

Duńczyk Armoutorp pierwszy!

Z Polaków Wójcik zajął dopiero 19 miejsce wyprzedzając Rzeźnickiego i Nowoczka

Gdańsk (obsł. wł.) Czwarty etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski Olsztyn — Gdańsk, długości 196 klm., był z dotychczasowych etapów najbardziej pechowym dla Polaków. Zawodników polskich na całej trasie prześladował wybitny pech, w postaci licznych defektów.

Start lotny w Olsztynie nastąpił u wylotu szosy ostrodzkiej. Kolarze wyruszyli przy bezwietrznej i ciepłej pogodzie i, mimo złej drogi, rozwijają silne tempo, które w ciągu pierwszej godziny wynosi 35 km na godz. Stawka kolarzy rozbija się na kilka grup. Następują pierwsze defekty gum. Na 25-tym km. „łapie gumę" Wójcik, lecz ofiarny Napierała oddaje mu swoje koło i Wójcik dochodzi czołówkę. Bohater III etapu. Duńczyk Ostergaard jedzie z nogą obandażowaną, po doznanym wypadku. Duńczyk jedzie z największym wysiłkiem, zostając o parę kilometrów za czołówką. Bez defektów jadą Włosi, Rumuni i pozostali Duńczycy. Natomiast szczególny pech prześladuje doskonałego Francuza Alixa i Polaka Królikowskiego którzy przebijają gumy trzykrotnie.

Na 41-szym kilometrze w Zawrotach i na 48-mym km. w Morągu, miejscowi strażacy urządzają kolarzom prysznice przy pomocy sikawek. **Finisz lotny na 80-tym km. w Pasłęku wygrywa Duńczyk Armoutorp.** Czołówka składa się obecnie z 14-tu kolarzy, między którymi znajdują się trzej Włosi: Spalazzi, Locatelli i Zuchelli, Rumunii: Niculescu i Sandru i dwaj Polacy: Wójcik i Nowoczek. Przed Elblągiem dochodzi czołówkę druga grupa, składająca się z 6-ciu zawodników, z Polakiem Rzeźnickim na czele. **Finisz lotny w Elblągu, na 103-cim km. wygrywa ponownie Armoutorp, który sukces ten powtarza i w Nowym Dworze.** Tuż za Nowym Dworem Rzeźnickiemu spada łańcuch. Polak wywraca się — w tym momencie czołówka zwiększa tempo, które dyktują Duńczycy i Rumuni, co uniemożliwia Rzeźnickiemu dogonienie grupy. Na moście pontonowym, na 130-tym km., Wygleda, jadący w trzeciej grupie, łamie ramę i długo oczekuje na wóz techniczny. Tymczasem w czołówce rozpoczął ucieczkę Rumun Sandru, lecz ambitny i szybki Wójcik, przy pomocy Duńczyka Armoutorpa, Lamey'a (Francja) i Rumuna Niculescu, likwiduje ucieczkę po parukilometrowym pościgu.

Przed Gdańskiem w grupie czołowej, składającej się z 17-tu zawodników, znajduje się aż 5-ciu Rumunów, z leaderem Niculescu i Sandru na czele i tylko dwóch Polaków Wójcik i Nowoczek. Rzeźnicki znajduje się o kilometr z tyłu.

Wrzesiński, który zachorował na zapalenie spojówek, jedzie daleko w tyle.

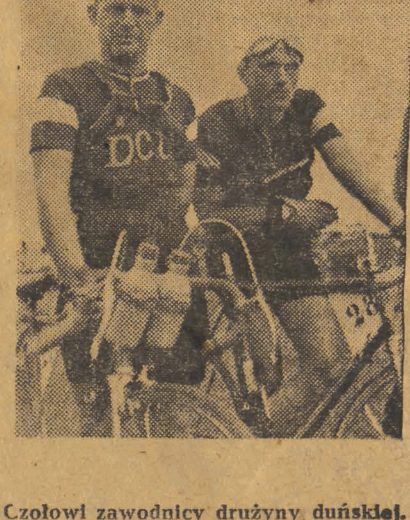
Przez ulice Gdańska kolarze jadą do Wrzeszcza. Prowadzenie zmienia się co chwila. Tuż za Zieloną Bramą Wójcik „łapie" gwóźdź. Nowoczek oddaje mu swoje koło i Wójcik jedzie dalej, lecz już bez szans zwycięstwa.

Po morderczej walce finiszowej na stadionie miejskim we Wrzeszczu, wypełnionym rekordową liczbą 50 tys. widzów, jako pierwszy, przerywa taśmę Armoutorp (Dania) — 4:51.00. 2) Ruzicka (CSR), 3) Olsen (Dania), 4) Niculescu (Rumunia), 5) Saunders (Anglia), 6) Lemay (Francja), 7) Gehri (Szwajcaria), 8) Clark (Anglia), 9) Clarke (Anglia), 19) Wójcik, 20) Nowoczek, 21) Rzeźnicki.

Drużynowo wygrała etap Anglia, która dzięki temu objęła również prowadzenie w klasyfikacji po czterech etapach. Leaderem wyścigu jest nadal Rumun Niculescu.

„VIII Tour de Pologne"

Armoutorp i Ostergaard



Czołowi zawodnicy drużyny duńskiej. Armoutorp, jak wiadomo, wygrał wczorajszy etap.

Na szlaku „Tour de Pologne"

Listonosz Woch Edward zwycięża w Gdańsku

Na czwartym etapie „Tour de Pologne" odbyły się okręgowe wyścigi pocztowców gdańskich. Startowało 71 zawodników. Zespołowo pierwsze miejsce zajął obwód Gdańsk.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął listonosz miejski Woch Edward z obwodu Gdańsk, czas 42,33. Drugie miejsce — Gruchała Wacław z obwodu Gdańsk, czas 43.03, trzecie miejsce — Krechta Bolesław obwód Kartuzy, czas 43,16.

Widzów około 40 tysięcy.

Pływacy nasi udają się do Rumunii

Pływacy polscy rozegrają w najbliższą sobotę i niedzielę mecz międzypaństwowy z Rumunią w Bukareszcie. Ekspedycja wylatuje z Warszawy 2 samolotami w czwartek. W skład drużyny narodowej wchodzi 32 zawodników i zawodniczek oraz kierownictwo: płk. Gruda, ob. Boberowa, Serafin i Broll.

Mecz z Rumunią będzie dla naszych pływaków doskonałą okazją do potwierdzenia dobrej formy wykazanej na obozach przygotowawczych. Kilka rekordów Polski, jakie padły podczas ostatnich mistrzostw Warszawy, wskazuje na to, że pływacy nasi czynią poważne postępy. Mecz z Rumunią jest spotkaniem z równorzędnym niemal przeciwnikiem, który przewyższa nas nieco w konkurencjach męskich, ustępuje natomiast wyraźnie w pływaniu kobiet. Szanse są więc niemal równe, z tym jednak, że w konkurencjach męskich, poza sprintami w stylu dowolnym, gdzie Rumuni przewyższają nas zdecydowanie, nasi zawodnicy osiągali lepsze czasy od rumuńskich kolegów. W sumie więc spotkanie powinno przynieść nam nieznaczne zwycięstwo.

Do składu ekspedycji mamy jednak zastrzeżenie. Wyjeżdża aż czterech członków kierownictwa, nie ma jednak wśród nich żadnego trenera. Każdy wyjazd zagranicę jest okazją do nauki jak dla zawodników, tak organizatorów i trenerów, nie może więc zabraknąć zwłaszcza w licznej ekspedycji jednego choćby instruktora.

Jutro otwarcie sezonu bokserskiego

Mecz dwóch reprezentacji

pozwoli nam się zorientować w formie naszych pięściarzy

JUTRO na stadionie ŁKS Włókniarza przy Al. Unii 2 nastąpi oficjalne otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi. Inauguracyjną imprezą będzie mecz dwóch reprezentacji Okręgu, do których powołano następujących zawodników:

REPREZENTACJA A: Anielaka, Debisza, Grzelaka, Jaskółę, Jędrzejczyka, Kargiera, Nagajskiego, Olejnika, Stanikowskiego; Szalińskiego, Wieczorka.

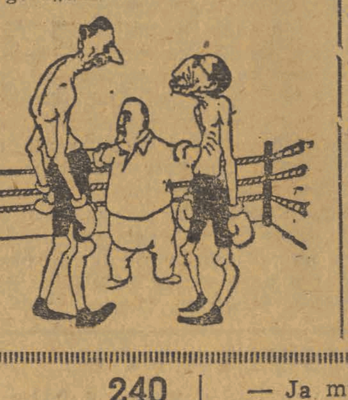
REPREZENTACJA B: Adamczyka, Borowskiego, Czarneckiego, Maciejczyka, Masiarka, Niewadziła; Potockiego, Piórkowskiego, Stasiaka, Tomickiego i Taborka.

Mecz odbędzie się o godzinie 17.

Każde zazwyczaj spotkanie bokserskie poprzedzają najróżnorodniejsze przewidywania i horoskopy. Tym razem jednak będziemy musieli bez nich się obejść. Po prostu dlatego, że nie znana nam jest obecna forma naszych chłopców, a to co nam awizują z obozów, w żadnym wypadku nie może być miarodajne. O formie i o tym jaki wpływ pozostawiły na chłopcach różne obozy kondycyjno wypoczynkowe przekonamy się jutro. W każdym bądź razie już dzisiaj możemy stwierdzić, że czołowe nasze kluby dołożyły wszystkich starań, aby jak najbardziej wykorzystać wakacyjną przerwę.

ŁKS Włókniarz całą swoją „czeredkę" wysłał na wczasy aż do Kudowy aby w tej kuracyjnej miejscowości nabrali sił do zbliżających się walk o mistrzostwo II ligi, Związkowiec— Zryw nie chciał być gorszy i chłopców swoich wysłał również do obozu zakonspirowanego gdzieś w okolicy Cieplic, aby ci godnie znów reprezentowali Łódź w walkach o mistrzostwo I ligi...

Pierwsze rozgrywki ligowe rozpoczynają się już 4 września, czasu pozostaje nam więc nie wiele, toteż jutrzejsze spotkanie reprezentacji A i B zapowiada się ciekawie z tego względu, że rzuci nam snop światła na to jak nasi chłopcy do tych rozgrywek są przygotowani.



Mecz piłki nożnej Dyrekcja-Majstrowie PZPW Nr 4

Dnia 27 sierpnia br. o godz. 17-ej na boisku „Arko" przy ul. Wołowej zostanie rozegrany mecz piłki nożnej między drużynami: Dyrekcja Zakładu PZPW Nr 4 — Majstrowie Oddziałów produkcyjnych PZPW Nr 4.

Wstęp zł 50.

Całkowity dochód z meczu przeznaczony zostanie na budowę Centralnego Domu PZPR.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Spraw Sędziowskich

W związku z otwarciem Sezonu Bokserskiego w sobotę dnia 27 sierpnia 1949 r. — wzywa się wszystkich sędziów związkowych i kandydatów na godz. 15.30 do stawienia na boisku ŁKS Włókniarz, Aleja Unii Nr 2.

Miejsce zbiórki wyznacza się w sali bufetowej u kol. Czernika.

Wydział Spraw Sędziowskich

RADIO

PIĄTEK 26 SIERPNIA 1949

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł- Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie" (26). 14.15 Koncert solistów. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej. 15.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wspomnienia z Festivalu Polskiej Muzyki Ludowej. 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 (Ł) Pieśni i piosenki polskie i radzieckie. 16.35 (Ł) W ramach audycji Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej — Fragment z pamiętnika słynnej traktorzystki radzieckiej Paszy Angeliny pt. „Jak zostałam traktorzystką". 16.50 (Ł) Wiersze poetów radzieckich. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 (Ł) Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Życie junaków SP w szkole". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Porozmawiajmy". 19.20 Muzyka rozrywkowa. Transmisja z Budapesztu. 20.00 „Polska zawsze wierna". 20.15 Muzyka. 20.20 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna". 22.45 (Ł) „Malowanie u szefa". 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski. 23.30 Polska muzyka kameralna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności (tel. 156-16).

Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14 (tel. 139-13).

Otwarte codziennie — prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Głuchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Śródmiejska 21 — Malczewski, Karolewska 48 — Sanicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszek.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-16
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-28
Dział rolny. wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 83 tel. 111-50 i 114-75

D-04930

W. Ażajew 240

Daleko od Moskwy

— Chciałem was prosić zanim odjedziecie. Rogow zaczerwienił się. — Obawiam się, że będziecie mi wymyślać...

— Skoro się boisz, to milcz — rzekł ze specjalną surowością Batmanow. — Poza tym i ja nie będę musiał kląć.

Rogow machnął ręką: ech, było, nie było!

— Nudzi mi się na punkcie, Wasylu Maksymowiczu.

— Poproś wieczorem Machowa, zagra ci na harmonii.

— Ja mówię poważnie, Wasyli Maksymowiczu. Zwierzchników tu na punkcie jest wielu, rola moja niewielka. W czasie swego pobytu bierzecie na siebie cały ciężar. W obecnej chwili wszystko jest już usprawnione. Nawet po waszym wyjeździe pozostanie jeszcze wielu gospodarzy: Beridze, Kowszow, Filimonow. Oczywiście rozumiem, że na cieśninie powinni rządzić inżynierowie...

— No, i co? — przynaglał Batmanow Przystanął i z zainteresowaniem patrzył na Rogowa.

— Ja muszę otrzymać jakieś trudniejsze zadanie. Jeszcze trudniejsze, niż piąty punkt, jak ten, ale bez was. Chciałbym wypróbować siebie na jakiejś bardzo trudnej i wielkiej robocie.

— Proszę się wyrażać dokładniej!

— Oddajcie mi Tajsin! Póki inżynierowie zajmują się przejściem przez cieśninę, ja uderzę na tajgę.

— Zbyt jeszcze wcześnie na wyspę — odpowiedział od razu Batmanow. — Tajsin można zdobyć dopiero po gruntownych przygotowaniach. Z czym teraz tam się udasz? Przede wszystkim należy przewieźć rury, materiały, żywność — a wozić trzeba będzie dość długo. Poza tym jeszcze nie można odrywać stąd ludzi, gdyż nie będzie ich tu, ani tam. Ja cię rozumiem, jednak. Myślisz sobie: gdy przybyłem na piąty punkt, zastałem kompletny chaos i własnymi rękoma zaprowadziłem tam porządek". Ale na wyspie sprawa jest dziesięciokroć trudniejsza. Po za tym nie chcę powtarzać historii piątego punktu. Jeżeli chcesz wiedzieć, to właśnie na piątym punkcie przejawiła się nasza słabość. Czy dobrze się stało, że musiałeś we wszystkich sprawach polegać wyłącznie na sobie? Pomyśl, co się stało tutaj! Pankow, który był chłopem nie słabszym od ciebie, nie dokonał niczego na cieśninie.

— Z Pankowem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, nie zdążył popracować.

— Nie o to chodzi. Przecież nie możesz wiedzieć, co cię czeka na wyspie. To, co się zdarzyło Pankowowi, jest dowodem naszej słabości.

Nie mogę dopuścić, ażeby jeszcze raz stało się coś podobnego. Czy wiesz, w jaki sposób ruszymy na wyspę. Pójdziemy w tajgę z siekierą za pasem. Obejrzysz sobie projekt inżynierów, a wtedy zrozumiesz: wyspa będzie wzięta szturmem!

— A kiedy to nastąpi? Wszak trzeba rąbać przesiekę, torować drogę, przewieźć rury w ciągu zimy, wybudować coś...

— Nie myślę odkładać ataku na wyspę do wiosny. Przeskoczymy na Tajsin, kiedy połowa ładunku będzie już na miejscu, a rurociąg zostanie położony do połowy cieśniny.

Poszli do spawaczy. Batmanow był zadowolony, gdy dostrzegł, że Kedrin leży nie na gołej ziemi, a na materacu z waty. Każdy ze spawaczy dostał po takim materacu.

Wasyli Maksymowicz zawrócił.

— Od pewnego czasu zmieniliście swój stosunek do mnie — przemówił znów Rogow, który nie odstępował go na krok — i to jest dla mnie przykrym przeżyciem.